

Przygotowania do 500-rocznicy urodzin M. Kopernika

W piątek w siedzibie OK FJN w Warszawie odbyło się posiedzenie plenarne komitetu przygotowawczego obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Na obrady przybył przewodniczący Rady Państwa i OK FJN, Marszałek Polski, Marian Spychalski — przewodniczący komitetu honorowego obchodów.

Komitet rozpatrzył stan realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie obchodów 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma oraz program obchodów na lata 1970—1973.

Obrady otworzył wiceprzewodniczący komitetu, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Janusz Groszkowski. Stwierdził on, iż w zasadniczych punktach założony plan przygotowań do rocznicy realizacji jest na ogół pomyślnie. Zachodzi jednak potrzeba dalszej intensyfikacji prac komitetu, zwłaszcza w zakresie informacji w kraju i za granicą o obchodach i szerokiej popularyzacji postaci i dzieła wielkiego syna narodu polskiego, M. Kopernika oraz dorobku nauki polskiej w dziedzinie badań kopernikowskich.

Trwają prace nad szczegółowym programem uroczystości i imprez krajowych i międzynarodowych, które odbędą się w Polsce w roku jubileuszowym. (PAP)

Następne
wydanie
„GŁOSU”
ukaze się
we wtorek
31 marca br.

Nie ustają walki w Laosie i Wietnamie

27 bm. koła wojskowe w stolicy Laosu Vientiane zakuminiowały, że wojska rządowe opuściły pozycje na południe od Ban Houei Sai, wzdłuż biegu Mekongu w północnym Laosie wobec natarcia przeciwnika.

Ponadto doniesiono o dalszych starciach wojsk lądowych rządu z partyzantami w różnych innych pogranicznych rejonach kraju. W czwartek nad północnym Laosem operowały znów myśliwce bombujące USA. Koła rządowe żyją nadzieją, że dzięki bombardowaniu amerykańskim uda się utrzymać dolinę Long Czen.

Korespondent AP pisze z Vientiane, że zaangażowanie Amerykanów w Laosie jest widocznie większe aniżeli mówi się oficjalnie. Nixon oś-

Bitwa powietrzna nad Kanałem Sueskim

Jeden samolot izraelski został zniszczony, a drugi trafiony podczas bitwy powietrznej jaka rozegrała się w piątek przed południem w południowym sektorze Kanału Sueskiego. W bitwie powietrznej brało udział 40 samolotów.

Rzecznik wojskowy ZRA powiedział, że jeden samolot egipski został zestrzelony, a reszta powróciła bezpiecznie do bazy. Rzecznik wyjaśnił, że eskadra samolotów nieprzyjacielskich usiłowała w piątek rano dokonać rajdu na pozycje egipskie w południowej części Kanału Sueskiego. Artyleria przeciwlotnicza ZRA otworzyła ogień do napastników, a następnie egipskie myśliwce zaangażowały się bezpośrednio w walkę z piratami izraelskimi. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów eksplodował w powietrzu, a drugi został trafiony. (PAP)

LOGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami. Możliwe opady śniegu i lub śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna od 1 st. na wschodzie do 5 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN

28/29/30

MARCA

1970

Wydanie AB

Rok wyd. XXVI

Nr 74 (3118)

Cena 50 gr

Główne cechy projektu nowego systemu bodźców

Mówi przewodniczący KPiP M. Krukowski

W całym kraju toczy się nadal dyskusja nad projektem nowego systemu bodźców ekonomicznych. Spotkał się on z powszechnym zainteresowaniem, a proponowane założenia — z pełną aprobatą. Wspólnota zadań i korzyści — oto główna intencja nowych ustaleń. Mówi na ten temat przewodniczący Komitetu Pracy i Plac — Michał Krukowski.

Co stanowi ogólną przesłankę nowego systemu materialnej zachęty?

Celem proponowanych zmian w mechanizmie bodźców płacowych jest spotęgowanie zainteresowania zakładów pracowników intensyfikacją metod produkcji i w konsekwencji obniżaniem społecznych kosztów rozwoju gospodarczego. Cel ten chcielibyśmy osiągnąć przez bezpośrednie uzależnienie w każdym przedsiębiorstwie wzrostu zarobków pracowników od faktycznie uzyskanego postępu ekonomicznego — głównie na drodze lepszego wykorzystania materiałów oraz czasu pracy maszyn i urządzeń. Wzrost zarobków uzyskanych w taki sposób będzie miał pokrycie w odpowiednio zwiększonym dochodzie narodowym oraz zapewni

zgodność interesów całego społeczeństwa z lokalnym interesem pracowników danego zakładu. Będzie on też odpowiedzią na do rzeczywistego wkładu pracy załóg.

Postęp ekonomiczny będzie wymagał wykonania określonych zadań przez całe przedsiębiorstwo. Jak będą wzajemnie powiązane bodźce i zadania dla robotników i dla pracowników umysłowych?

Nowy system bodźców materialnego zainteresowania zakłada równoległy wzrost zarobków pracowników umysłowych i fizycznych, zależny od wypracowanych przez zakład rezultatów ekonomicznych. Różne funkcje robotników i pracowników umysłowych w zakładzie i związany z tym rozmaity sposób ich wynagradzania stworzyły potrzebę zastosowania dwóch form realizacji podwyżek płac: za pomocą wzrostu funduszu premiowego pracowników umysłowych oraz za pośrednictwem zwiększającego się z roku na rok funduszu dodatków do płac robotniczych. Obie te formy są jednak z sobą ściśle związane, gdyż zgodnie z założeniami nowego systemu nie może nastąpić wzrost płac pracowników umysłowych bez jednoczesnego wzrostu zarobków robotników. W tym celu zastosowana zostanie zasada automatycznego niejako podnoszenia funduszu dodatków do płac robotniczych w takim samym procencie, w jakim wzrosną płace pracowników umysłowych. Zasada ta jest ze wszech miar słuszna, gdyż o uzyskaniu istotnego po-

stępu w dziedzinach warunkujących wzrost zarobków decydują służby powołane do spełniania czynności organizatorskich w procesie produkcji, a więc przede wszystkim kierownictwo przedsiębiorstwa i kadra inżynieryjno-techniczna. Duży wpływ na wykonanie zadań będących przedmiotem premii mają jednak także robotnicy.

W jaki jednak praktyczny sposób zostanie zapewniony równoległy wzrost zarobków robotników i pracowników umysłowych?

Na wielkość funduszu podwyżek płac robotników będą oddziaływały głównie dwa czynniki. Po pierwsze — będzie on tworzył się automatycznie nie w ścisłym uzależnieniu od wzrostu przeciętnych płac pracowników umysłowych; po drugie — z oszczędności funduszu płac uzyskanych w drodze likwidacji przerostów zatrudnienia.

Dokończenie na str. 2

Po nieudanej próbie zamachu w Chile

Jak informują z Santiago, w Chile zapanował spokój. Działają wszystkie urzędy, zakłady pracy i sieć handlowa. Wiceminister spraw zagranicznych tego kraju Patricio Silva oświadczył, że sytuacja w kraju unormowała się.

Według komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aresztowani uczestnicy nieudanego spisku znajdują się w izolacji. W czwartek oprócz 12 osób, aresztowanych natychmiast po wykryciu spisku, zatrzymano jeszcze 25 oficerów.

W areszcie znajduje się więc co najmniej 29 oficerów, którym zarzuca się udział w spisku, mającym na celu obalenie w pierwszej połowie kwietnia rządu prezydenta Eduardo Frei. Rzecznik rządu oświadczył: że bliżej nieokreślona liczba osób cywilnych jest również zamieszana w ten spisek. Przywódcą spiskowców jest 60-letni generał w stanie spoczynku Horacio Gamboa, aresztowany dwa dni temu. Ze źródeł policyjnych informują, że przechwycone dokumenty wskazują na to, iż spiskowcy zamierzali rozwołać kongres i wprowadzić w Chile rządy dyktatorskie. (PAP)

Nowe incydenty w Bejrucie

Dwie osoby zginęły a cztery odniosły rany podczas strzelaniny, jaka wywiązała się w piątek o świcie w pobliżu palestyńskiego obozu na przedmieściach Bejrutu pomiędzy Fedainami a uzbrojonymi mieszkańcami tego przedmieścia popierającymi prawicowe ugrupowania libańskie.

Strzelanina trwała przez kilka godzin. Po stronie komandosów palestyńskich nie zanotowano ofiar. Na miejsce incydentu przybył wzmocniony oddział żandarmerii. (PAP)

N. Podgorny w Iranie

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Nikołaj Podgorny i towarzyszące mu osoby zwiedzali dziś stolicę Iranu. Goście radzieccy zwiedzili m. in. muzeum archeologiczne.

Solidarność z narodem wietnamskim

„Manifest wietnamski 70” opublikowany we Frankfurcie nad Menem mówi o potrzebie aktywnej solidarności z walczącym narodem Wietnamu. Manifest podpisało wiele wybitnych osobistości NRP, w tym znany działacz społeczny, pastor Martin Niemöller.

Posiedzenie Komisji

Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Rady Ministrów ds. prezydów rad narodowych. Porządek dzienny obejmował analizę przyczyn nieterminowego zasie-

dania mieszkań, sytuację w zakresie remontów wiejskich w województwach zachodnich i północnych, sprawozdanie biura skarg i listów URM oraz rozpatrzenie projektów niektórych WRN w sprawie zmian w podziale administracyjnym.

KROTKO

Minister Luns przybył do Kairu

W piątek z dwudniową wizytą przybył do Kairu holenderski minister spraw zagranicznych — Jo seph Luns. Przeprowadzi on rozmowy na temat kryzysu bliskowschodniego ze specjalnym doradcą prezydenta Naseru do spraw zagranicznych, Mahmudem Fauzim oraz ministrem spraw zagranicznych ZRA — Mahmudem Riadem.



Miłego wypoczynku
świętecznego

życzy
„Głos Wielkopolski”

Mieszkańcy Kambodży niezadowoleni z nowego reżimu

Lotnisko w Phnom Penh zamknięte

W piątek przed południem amerykańskie agencje prasowe notowały przejawy niepokoju w Kambodży, świadczące o niezadowoleniu części mieszkańców z poczyną nowych władz.

Tak więc kambodżańskie radio Phnom Penh doniosło w piątek, że poprzedniego dnia doszło do „buntu” w mieście Kompong Cham w odległości 56 km na północny wschód od Phnom Penh. Zdemolowano niektóre biura rządowe i uformowano kolumnę samochodów ciężarowych, które miały skierować się do stolicy. Według radia Phnom Penh wojska kambodżańskie aresztowały młodzież po jej przybyciu na przedmieście Phnom Penh.

Associated Press podkreśla, że po raz pierwszy od zamachu stanu przeciwko Sihanoukowi doniesiono oficjalnie o istnieniu opozycji, niezadowolonej z przywódców konserwatywnych, którzy usunęli Sihanouka. Miasto Kompong Cham

jest oddalone o przeszło 50 km od granicy z Wietnamem Południowym.

Równocześnie komunikują z Sajgon, że lotnisko w Phnom Penh zostało w piątek rano zamknięte dla samolotów cywilnych. Potwierdza to m. in. przedstawicielstwo francuskich linii lotniczych Air France. Informacje o zamknięciu tego lotniska nadeszły również ze stolicy Syjamu, Bangkoku. Przyczyną tego zarządzenia nie wyjaśniono. Jak wiadomo, lotnisko w Phnom Penh było już zamknięte przez szereg dni po przewrocie z 18 marca, ale otwarto je znów pod koniec ubiegłego tygodnia.

Korespondent UPI w Hongkongu donosi także, że przerwa no mu nagle połączenie telefoniczne z Phnom Penh, co — wbrew urzędowym wyjaśnieniom nie zdaje się wynikać z zakłóceń atmosferycznych.

Via Tokio i Pekin nadeszły wiadomości, że książę Sihanouk wystosował nowe oświadczenie do narodów i rządów ustosunkowanych przyjaźnie do narodu kambodżańskiego. Oskarżył on ponownie Stany Zjednoczone o sfinansowanie zamachu stanu z dnia 18 marca. Sihanouk nawoływał do utworzenia zjednoczonego frontu w porozumieniu z siłami patriotycznymi Wietnamu i Laosu, przeciwko imperialistom USA i ich slugusom. (PAP)

1 kwietnia wodowanie masowca 55 tys. DWT

Kapryśna aura i nawroty zimy na Wybrzeżu pokrzyżowały nieco szlaki stoczniowcom gdynskiej „Komuny Paryskiej” — budowni masowca 55 tys. DWT.

Zapowiedziane na 28 bm. wodowanie kolosa przełożono na 1 kwietnia br. z uwagi na przedłużanie się prac malarskich, spowodowane dużą wilgotnością powietrza.

Podrożały ceny biletów do Berlina Zach.

Trzy linie lotnicze PAN American Airways, Air France i European Airways, które obsługują regularne kursy do Zachodniego Berlina, postanowiły podnieść ceny przejazdów lotniczych o 5 procent.

Zwyzkę cen uzasadniono stałe wzrastającymi kosztami własnymi. Rady trzech państw zachodnich wyraziły zgodę na podwyżkę cen biletów. Nowe ceny biletów będą obowiązywać od 1 maja 1970 r.

SPORT

ZSRR — CSRS 5:1

W jednym meczu rozegranym wczoraj na mistrzostwach świata w Sztokholmie drużyna radziecka pokonała mając zdecydowaną przewagę zespół Czechosłowacji 5:1 (2:0, 2:0, 1:1).

Mecz rozegrany został przy pełnym widoku i stał się najwyższym poziomem. (t)

Spotkania poselskie w okręgu gnieźnieńskim

W ub. czwartek posłowie okręgu wyborczego nr 57 (Gnieźno) Franciszek Szczerbal, Czesław Sypniewski, Janusz Makowski, Stefan Jedryszczak, Wacław Koral, Janina Szczerbaciuk i Tadeusz Wiśniewski przebywali na terenie powiatu obornickiego, gdzie odbyli kilka spotkań z wyborcami.

Przedstawiciele władz politycznych i gospodarczych powiatu zapoznali posłów m. in. z aktualną sytuacją gospodarczą powiatu oraz stanem realizacji zgłoszonych w kampanii wyborczej wniosków i postulatów ludności.

Na spotkaniu z aktywem zalog zakładów przemysłowych posłowie F. Szczerbal, C. Sypniewski i J. Makowski poinformowali o dotychczasowych osiągnięciach i zamierzeniach produkcji w najbliższym okresie przemysłu obornickiego.

Stefan Jedryszczak i Wacław Koral odwiedzili wyborców w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Lukowie a posłanka Janina Szczerbaciuk i poseł Tadeusz Wiśniewski dyskutowali z działaczami oświaty i kultury w Murowanej Goślinie nad zagadnieniami dotyczącymi unowocześnienia metod pracy szkół i problemami inwestycji szkolnej. (—)

Z krajami socjalistycznymi

Wymiana towarów rynkowych źródłem dodatkowych dostaw

Obok towarów importowanych przez handel zagraniczny, mamy na rynku wiele artykułów przemysłowych i produktów spożywczych, które sprowadza się w ramach tzw. szerokiej wymiany prowadzonej przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego z resortami handlu krajów socjalistycznych.

Generalnym celem transakcji wymiennych — tzn. jednych artykułów rynkowych na inne — jest uzupełnienie wyboru towarów znajdujących się na rynku wewnętrznym krajów uczestniczących w wymianie.

W 15-letniej historii wymiany najwyższe obroty wartości 267 mln zł dew. zanotowano w roku 1967. W ostatnich latach wynoszą one średnio ok. 200 mln zł dew. po obu stronach. Na obroty te składają się różne transakcje i choć w zasadzie z poszczególnymi krajami wymienia się na ogół dość tradycyjne grupy artykułów, każdego roku — w zależności od aktualnej sytuacji rynkowej partnerów — pojawiają się także nowe wyroby.

Najpoważniejszym naszym partnerem jest od lat ZSRR (blisko 60 proc. ogólnych obrotów), następnie NRD, Węgry, Bułgaria, Cze-

chosłowacja, Rumunia i Demokratyczna Republika Wietnamu.

Ze Związku Radzieckiego w tym roku nasz handel otrzymał na rękę i budżetowi — co w datnie uzupełni planowy import tych artykułów. Wymiana towarów rynkowych będzie jedynym źródłem dostaw radzieckich stoperów (8 tys. sztuk). Ponadto MHW sprowadzi z tego kraju ok. 40 tys. rowerów, następnie lodówki, odkurzacze, aparaty fotograficzne i drobny sprzęt fotograficzny oraz kamery filmowe, dywany, cement i drewno tartaczne, a z produktów spożywczych: koniaki, szampany i herbatę. Za wymienione towary prześlemy na radziecki rynek odzież damską i męską, koszule z elano-bawełny, maszyny do szycia, kosmetyki, metalowe artykuły gospodarstwa domowego, przybory toaletowe, artykuły szkolno-biurowe, zabawki i niektóre wyroby galanteryjne.

W kontaktach z NRD przewidziano m. in. asortymentową wymianę lodówek (tzn. dostawy lodówek sprężarkowych w zamian za nasze lodówki absorpcyjne), oraz asortymentową wymianę mebli. Do tradycyjnych wyrobów, które będą przedmiotem wymiany z NRD należą też drobne artykuły gospodarstwa domowego. MHW natomiast skieruje na tamtejszy rynek artykuły kosmetyczne, konfekcje męską, zabawki i wódkę. Z Węgier — obok drobnych wyrobów z tworzyw sztucznych, aparatów fotograficznych i po raz pierwszy w br. żyrandoli — otrzymamy również przyczepy do motocykli w zamian za nasze motorowery „Komar”. Bułgaria, która w ramach wymiany jest tradycyjnym dostawcą głównie produktów spożywczych, a więc przetworów

Wieża w Pizie pochyla się

Według pomiarów dokonanych w tym tygodniu, słynna krzywa wieża w Pizie pochyliła się o dalsze 0,8 mm. Obecnie całkowite odchylenie od pionu wynosi — 4,26 metra. Wieża w Pizie, jak głosi stara pieśń włoska, „pochyla się i pochyła, ale nigdy się nie przewraca”. (PAP)

Główne cechy projektu nowego systemu bodźców

Dokończenie ze str. 1

Możliwość wygospodarowania podwyżki plac robotniczych przez likwidację przerostów zatrudnienia powoduje konieczność zastosowania pewnych przeliczników w stosunku do procentowej podwyżki plac pracowników umysłowych.

Jak wynika z powyższego, obydwie grupy pracowników mają takie same zadania i za wykonanie tych zadań osiągają takie same korzyści.

Można zatem powiedzieć, że choć przedmiotem dyskusji są dwa dokumenty — jeden dotyczący założeń zmian systemu premiowania pracowników umysłowych, a drugi założeń zmian metod podwyższania plac robotniczych — w istocie mamy do czynienia z jednym powszechnym systemem, składającym się z dwóch wzajemnie ze sobą powiązanych i uzupełniających się części.

W jakiej mierze — zgodnie z założeniami nowego systemu, możliwe są przepływy między funduszem plac robotniczych i funduszem plac pracowników umysłowych?

Całość dodatkowych środków placowych wygospodarowanych przez załogi pozostaje w przedsiębiorstwie. W celu jednak utrzymania właściwych proporcji plac w skali poszczególnych gałęzi oraz całej gospodarki narodowej zasłaba potrzeba zastosowania wzrastającego z roku na rok górnego pułapu przyrostu premii pracowników umysłowych, co należy uznać za całkowicie uzasadnione z ogólnospołecznego punktu widzenia.

owocowo-warzywnych, koniaku, suszonych sliwek itp. — w tym roku zaproponowała także wysokiej klasy aparaty radiowe lampowe i tranzystorowe oraz szkło i porcelanę stołową. My przekazujemy do Bułgarii m. in. magnetofony, wentylatory, konfekcje i kosmetyki.

Przedmiotem transakcji polsko-czechosłowackich są kosmetyki, różne artykuły chemiczne gospodarstwa domowego, radiodiodniaki tranzystorowe, i niektóre produkty spożywcze, w zamian za samochody „Skoda”, stereofoniczne gramofony, szkło stołowe, bereły dziane oraz piwo.

Na rumuńskim rynku ukaza się w br. takie polskie towary z wymiany, jak: konfekcja, kosmetyki, magnetofony, artykuły gospodarstwa domowego, zabawki i wódka, a na naszym — rumuńskie wysokiej klasy aparaty radiowe, konfitury i syropy owocowe. (PAP)

Akcja przeciwpowodziowa

Groźny zator na Warcie w powiecie śremskim

Na wszystkich rzekach województwa poznańskiego wody spływają w zasadzie bez większych trudności. Jedynie na Warcie w powiecie śremskim utworzył się duży zator lodowy, powodujący, że woda zaczęła rozlewać się na okoliczne pola.

Zator lodowy na Warcie, który powstał koło miejscowości Jaskowa (pow. Śrem) utworzył się wczoraj w godzinach południowych. Początkowo przypuszczano, że lody zatrzymały się tylko na krótki okres czasu, ale jednak w miarę upływu czasu bariera lodowa robiła się coraz większa. Woda wystąpiła z brzegów i zaczęła podchodzić pod zabudowania Jaskowa. Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy skierował do Jaskowa, ekipę saperów ochraniającą dotychczas rejon miejscowości Łąd, która natychmiast przystąpiła do walki z zatorem lodowym.

Fala kulminacyjna na rzece Warta minęła wczoraj Konin i powoli przemieszcza się na północ. Poza wyżej wymienionym Jaskowem w innych miejscowościach leżących nad Wartą nie występuje zagrożenie powodzi. Również na innych rzekach naszego województwa panuje spokój. Jedynie na Prośnie w miejscowości Bogusław powstał mały zator, ale po kil-

Przed nowym rokiem akademickim

Formy pomocy dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

Tematem wczorajszej konferencji zwołanej przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Poznaniu z udziałem przedstawicieli rad narodowych, kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, wyższych uczelni, organizacji młodzieżowych, oświatowych i stowarzyszeń były sprawy dotyczące pomocy dla młodzieży pracującej ubiegającej się o przyjęcie na studia w bieżącym roku akademickim oraz sprawa nowego systemu stypendiów fundacji robotniczej.

W związku z reformą szkolnictwa podstawowego nie będzie w tym roku maturzystów z liceów ogólnokształcących, a tym samym mniejsza będzie konkurencja i większe szanse przyjęcia na poszczególne wy-

działy wyższych uczelni. Przeciwnie na jedno miejsce przypadać będzie mniej niż 2 kandydatów.

Przy WKZZ powołano Komitet Społeczny złożony z przedstawicieli organizacji biorących udział w nauce, które go celem będzie zapewnienie młodzieży możliwie szerokiej bazy informacyjnej o warunkach przyjęcia na studia, programie nauki, stypendiach, Władomości te będą przekazywane w stałych punktach informacyjnych w miastach i na specjalnie organizowanych zebraniach informacyjnych dla przyszłych studentów w ośrodkach oddalonych od uczelni. Komitet zadba o organizację kursów dokształcających przygotowujących do egzaminów wstępnych, poczyni też starania o zapewnienie dalszej pomocy w nauce. Nowo powołany komitet będzie też pracował nad prawidłową realizacją stypendiów fundacji robotniczej.

Dyskutanci postulowali, aby przedłożono termin zgłoszeń na studia do 30 kwietnia br., co umożliwi właściwą akcję propagandową nowej formy stypendialnej i pozwoli zorganizować punkty informacji o przyjęciu na studia. (g)

Próba jądrowa w USA

Stany Zjednoczone przeprowadziły na poligonie atomowym w stanie Nevada kolejną podziemną próbę nuklearną. Jak informuje amerykańska komisja do spraw energii atomowej, siła wybuchu wyniosła około miliona ton trójnitrotoluenu. (PAP)

Pracowite święta marynarzy i rybaków

Najbliższe święta większość naszych rybaków i marynarzy spędzi na łowiskach, na morskich szlakach lub w obcych portach.

Gdynskie załogi przedsiębiorstwa „Dalmor” łowić będą na 18 „pływających fabrykach” w wybrzeży Kanady. Trawlery-przetwórnice poszukują na północno-zachodnim Atlantyku wydajnych łowisk.

Dziesiątki statków Polskiej Floty Oceanicznej przemierzają białą w świąta szlaki niemal wszystkich mórz i oceanów naszego globu. Motorowce „Gałczyński” i „Zamość” znajdują się w rejonie Nowego Jorku, „Oleśnica” i „Wiślica” w wybrzeży wschodnioafrykańskich, „Jan Matejko” w Szanghaju, „Hanka Sawicka” w drodze do Singapuru. (PAP)

Napad Syjonistów na radziecką wystawę

Grupa chuliganów z organizacji syjonistycznej pod nazwą „Liga obrony Żydów”, dokonała prowokacyjnej napaści na radziecką wystawę fotograficzną w Nowym Jorku, „ZSRR-1970”. Prowokatorzy uszkodzili zdjęcia i kolorowe wykresy, wymalowali na ścianach syjonistyczne znaki i slogany. W rozmowie z korespondentem TASS dyrektor wystawy Diakonow stwierdził, że prowokatorzy dostali się na jej teren jeszcze przed otwarciem. (PAP)

ki dotychczas przeznaczone na opłacenie pracy w godzinach nadliczbowych, ale tylko w granicach ustalonych limitem tych godzin dla danego przedsiębiorstwa. Stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych w rozmiarach przekraczających wielkości limitowane w sposób automatyczny zmniejsza środki, które mogą być przeznaczone na podwyżki plac dla robotników.

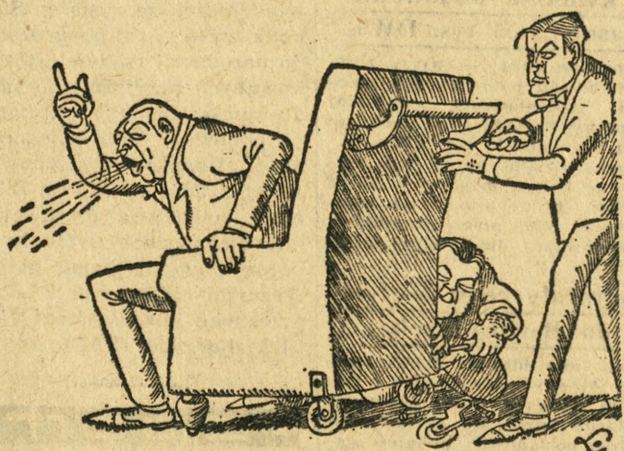
Sens ekonomiczny i społeczny tej zasady jest jednoznaczny. Sprowadza się on do stworzenia zachęty na rzecz ograniczenia pracy w godzinach nadliczbowych, co jest celowe zarówno ze względów ekonomicznych, jak i społecznych, tym bardziej że najczęściej przyczyną nadmiernej pracy w godzinach nadliczbowych są niedociąganie organizacyjne. Właśnie organy przedstawicielskie załóg — związki zawodowe i samorząd robotniczy — powinny zdecydowanie przeciwstawić się wszelkiemu zwiększaniu ilości godzin nadliczbowych.

W godzinach nadliczbowych pracują nie wszyscy robotnicy. Stosuje się ją w odniesieniu do wąskich grup robotniczych. Dysponujemy danymi, które wskazują, że w indywidualnych przypadkach rozmiar pracy wykonywanej w czasie dodatkowym znacznie przekracza dopuszczalne granice i nie jest uzasadnione względami produkcyjnymi i technologicznymi.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny moment. Otóż w warunkach działania nowego systemu szczególnego znaczenia nabiera problem informacji wewnątrz-zakładowej o postępie wykonania zadań, o wielkości wypracowanej nadwyżki i o tym, dzięki jakim przedsięwzięciom mogą wzrosnąć środki, które będzie można przeznaczyć na podwyżki. Jest to również bardzo istotne zadanie, wobec którego zarówno kierownictwo przedsiębiorstwa, jak i organa samorządu robotniczego nie mogą przechrzcić obojętnie. (PAP)

HUMOR I SATYRA

Kiesinger zagrożony przez Straussa i Barzela



— Nigdy nie czułem się tak pewnie w swoim fotelu jak obecnie!

Czy pomyślano o rynku?

W dyskusji nad projektem nowego systemu bodźców materialnych poruszane są bardzo liczne kwestie. Jedną dotyczą zasad, sposobów obliczania premii i podwyżek płac, inne natomiast zadań, których realizacja ma stanowić podstawę tych obliczeń. Przy okazji ustalania zadań, zwłaszcza odcinkowych, dokonuje się analizy (jeśli takiej w przedsiębiorstwie brak) norm materiałowych, źródeł powstawania braków bada się i ustala przyczyny nieprawidłowości organizacyjnych itp. Co przy tym, w pracach tych jest charakterystyczne: w przypadku przedsiębiorstw produkujących na potrzeby konsumpcyjne dostrzega się wyraźną tendencję do wiązania interesów zakładu, załogi z pewnymi realiami i zjawiskami rynku.

Wybraliśmy akurat ten problem, bowiem kłóży się on z niektórymi obserwacjami poczynionymi podczas niedawnych Targów Krajowych. Otóż, liczni wytwórcy odjechali z Poznania nie sprzedawszy wszystkich towarów, a handlowcy bardziej niż kiedykolwiek gromadzą, podnosząc kwestie jakości, cen, asortymentu. Tak na przykład było z obuwiem, odzieżą i wyrobami dziewiarskimi. Handel wyrażnie odcinał się od produkcji, która nie odpowiada aktualnym potrzebom, pod względem asortymentu i gatunku.

Są to optymistyczne tendencje, skłaniające przemysł do działania bardziej operatywnego i przemyślanego. W tym też kierunku zdążają wnioski licznych założeń, wysuwane w trakcie wspomnianej dyskusji. Wnioski te są zresztą — co trzeba podkreślić — rezultatem bezpośrednich sugestii i zawartych w projekcie zmian systemu bodźców materialnych.

Oto wśród zadań odcinkowych zaleca się m. in. podejmowanie takich, które wprost lub pośrednio zmierzają do poprawy sytuacji zaopatrzeniowej. Na przykład stawia się przed przedsiębiorstwem za cel „wykonanie zadań przewidzianych w planie postępu technicznego”, dotyczących unowocześnienia produkcji i nowych uruchomień, a więc wprowadzania, również na rynek, towarów nowocześniejszych i nowatorskich.

Takim zadaniem odcinkowym może pochwalić się poznańska CENTRA. Tamtejsze kierownictwo doszło do wniosku, że jednym z istotniejszych problemów jest uzupełnienie półek sklepowych bateriami, których dostrzega się niedostatek lub brak (na przykład, do urządzeń pochodzących z importu). Stąd to w prostej linii wywodzi się wniosek, że w CENTRZE premie pracowników umysłowych i podwyżki robotników trzeba uzależnić m. in. od realizacji w 1971 r. zamierzeń w dziedzinie nowych wyrobów (tzw. nowych uruchomień).

Podobne zamierzenia ma poznańska POLFA, która chce wprowadzić do produkcji liczne nowe specyfiki i środki farmaceutyczne, niejednokrotnie zastępujące drogie środki zagraniczne.

Projekt nowego systemu bodźców sugeruje również zakładom zadanie podnoszenia jakości produkcji, czy też zmniejszanie procentu braków produkcyjnych. A więc i ta sugestia wychodzi naprzeciw potrzebom rynku,

aktualnym wymaganiom konsumentów, co zbieżne jest w pełni z interesem gospodarki narodowej.

Takim bardzo typowym przykładem mogą być Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej, które uzależniają premie i podwyżki płac m. in. od wykonania wszystkich własnych zamierzeń w dziedzinie podnoszenia standardu odzieży. Chodzi tu o modele, fasony, jakość tkanin i o sposób wykończenia płaszczy. Tym zamierzeniem służyć będzie drugie z kolei zadanie, mianowicie — postęp techniczny, a więc modernizacja maszyn, urządzeń pomocniczych itp.

O podnoszeniu jakości produktów mówiło się w Poznańskich Zakładach Koncentratów Spożywczych, w Fabryce Kosmetyków LECHIA, w GOPLANIE, CENTRZE i wielu innych zakładach Wielkopolski. U podstaw tego tkwi świadomość, że kiepskie towary po prostu nie znajdują zbytu, a to przy wzrastającej produkcji jest coraz ważniejsze.

Nowe bodźce nie odnoszą się zresztą tylko do premiowania. Mowa w projekcie, że w przypadku niewykonania zadań — winnych czekają sankcje ekonomiczne. Powiedziatno tam m. in., że:

za niewykonanie planu produkcji określonych asortymentów, zwłaszcza ujętych w NPG, poniosą sankcje premiowe kierownictwo przedsiębiorstwa oraz kierownicy służb planowania i zaopatrzenia materiałowego, kierownicy tych działów produkcyjnych, które nie wykonały (...). Za każdy procent niewykonania planu asortymentowego należy potrącać wyżej wymienionym pracownikom po 3 procent należnej premii.

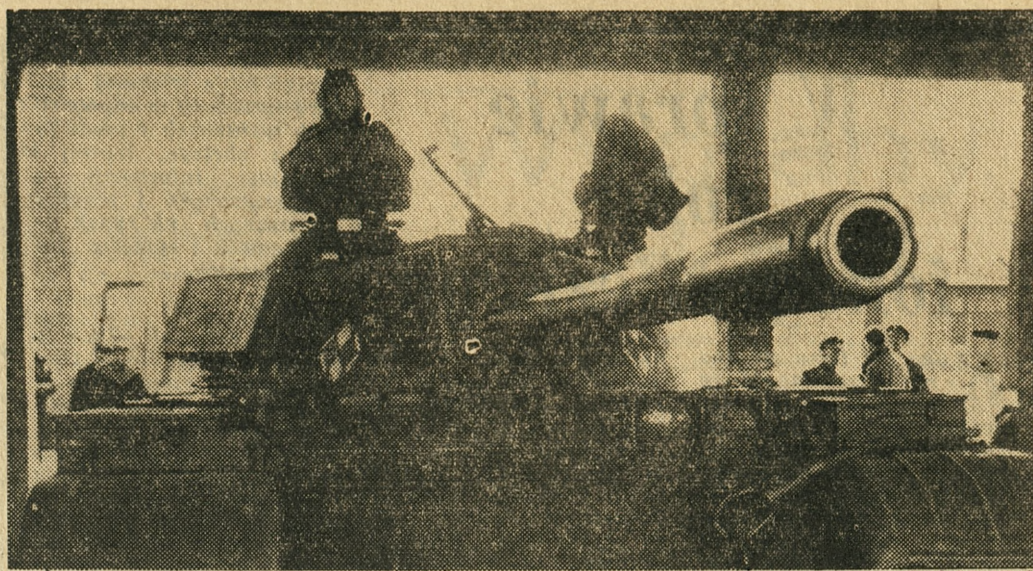
A więc ochrona gospodarki przed podmiąną asortymentów, zastępowaniem realizacji planu produktami mniej potrzebnymi? Oczywiście — tak, co w znacznej mierze odczuje również konsument, w stosunku do którego przemysł był pod tym względem dość niefrasobliwy.

Z tego — fragmentarycznego — ujęcia kwestii działania bodźców materialnych na produkcję, ich oddziaływanie na gospodarkę widać, że powoli nowa strategia rozwoju kraju zaczyna układać się w kompleks spraw wzajemnie zależnych, skłaniających do działania intensywnego i efektywnego.

W kompleks zagadnień powiązanych układają się nie tylko sprawy przedsiębiorstwa, lecz całej gospodarki. Łatwiej powinno się wykonać MODERNIZACJĘ zadania asortymentowe produkowanej odzieży, jeśli z takich samych zobowiązań będzie się musiała wywiązać fabryka tkanin, budzików, czy innych dodatków krawieckich. Tych dostawców obowiązywać będą te same przepisy, powiązane z systemem premii i płac. Tworzy się więc pewna wspólna odpowiedzialność przedsiębiorstw i załóg za produkcję w skali kraju.

Bodźce materialnego zainteresowania będą jednym z istotnych elementów mechanizmu regulującego zaopatrzenie rynkowe z wyrażnym uwzględnieniem życzeń konsumentów.

ZBIGNIEW MIKA



... współczesne czołgi są szybsze i lepiej dostosowane do pokonywania przeszkód terenowych...

ROMANTYKA I TRUD

Z wizytą u pancernych

Załoga uruchamia urządzenie uszczelniające kałużę czołgu i po chwili wóz bojowy nikt nie pod wodą. Sunie po nierównym dnie rzeki. Kiedy do brzoza ma jeszcze 30 metrów najeżdża na minę. Wybuch rozrywa gąsienicę: za mienia czołg w bezużyteczną skrzynię. Jest w niej czterech ludzi.

— Samoewakuacja! — podaje decyzję dowódca. Żołnierze nakładają maski przeciw gazowe. Trzy są sprawne.

— Moja uszkodzona! — krzyczy czwarty członek załogi...

Imitację powyższej sytuacji (dość typowej w toku działań wojennych) dziennikarz obserwuje w ośrodku szkolenia wódzkiego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu.

Oto wielki metalowy cylinder podzielony na dwie części. Dolna to niby kadłub czołgu. Wchodzi tam czterech podchorążych. Jeden z nich bez maski. Opada kłapa wazu i zostaje on zaryglowany.

Oficer kierujący ćwiczeniem uruchamia odpowiednie

urządzenie i po chwili nad poziomem czołgu znajduje się ponad 2-metrowy słup wody.

Wewnątrz jest na razie sucha. Samoewakuacja załogi wymaga jednak wypchnięcia wody kabiny czołgu. Chodzi o wyrównanie ciśnienia wody. Inaczej nie można otworzyć włazu.

Chcąc opuścić pojazd stojący na dnie głębokiej rzeki żołnierze dokonują najpierw „samozatopienia” kabiny. Jest to dla załogi najtrudniejszy moment operacji. Wiedza nabyta w toku szkolenia i logika nakazują wpuścić wodę do wnętrza czołgu; sprzeciwia się temu instynktowna obawa przed żywiołem. Szczególnie trudne chwile przeżywa żołnierz pozabawiony maski przeciwgazowej, chociaż i jego uczono jak trzeba się w takiej sytuacji ratować.

Czwórka podchorążych obserwowana przez reporterów należy właśnie do takich nowicjuszy. Nie zdradza jednak zdenerwowania. Trzech siedzi spokojnie na ławkach, kiedy zimna woda gwałtownie wdziera się do środka „czołgu”. Czwarty przybiera inną pozycję.

— Tak właśnie powinien się zachowywać — mówi do reporterów kapitan obserwujący przebieg ćwiczenia przez szybę znajdującą się w ścianie cylindra.

Woda wypełnia całkowicie kabinę. Członkowie załogi porozumiewają się z dowódcą. Wyciągnięta ręka i podniesiony kciuk to znak: „czuję się dobrze”. Taki sygnał pada czterokrotnie. Potem jeden z podchorążych mocuje się z kłapą wazu. Biegają sekundy a ta nie ustępuje. Odnosi się wrażenie, że nastąpiło zacięcie. Wreszcie kłapa odmyka się. Lustro wody rozbijają bąble powietrza. Kotłownia i ukażuje się pierwszy podchorąży. Ten bez maski. Ciężko łapie powietrze. Kolejno z wody wychylają się pozostali członkowie załogi zatopionego „czołgu”. Po drabinie schodzą z cylindra i w ociekających wodą mundurach ustawiają się w szeregu.

Ćwiczenie skończone. Przyszli oficerowie — dowódcy pododdziałów i zarazem inżynierowie wojsk pancernych — stali się bogatsi o nowe doświadczenia, stanowiące kolejny ognio proces dydaktyczno-wychowawczy. To wprawdzie tylko jedno z mnożstwa jego ogniw, ale ważne jeśli chodzi o forsowanie przez szkół wodnych. Podczas II wojny światowej czołgiści musieli je pokonywać nader często. Większość najważniejszych operacji zaczepnych, na obszarze nieraz 200 lub 300 kilometrów w głąb terenu nieprzyjaciela, rozpoczynała się na rubieżach dużych przeszkód wodnych (np. operacje Armii Radzieckiej znad Dniepru, Wisły i Odry).

Przypominają się tamte czasy podczas zwiedzania znaj-

dującego się we WSOWP im. Stefana Czarnieckiego — pałacyku historyczno-dydaktycznego. Stoją tu w rzędach znakomite utrzymywane działa pancerne i wszystkie typy czołgów radzieckich (prócz jednego — najlżejszego) stosowanych w II wojnie światowej. Jest T-34-76 (bitwa pod Lenino) i ciężki IS-2 (sławny stąd, że w walkach pod Kurskiem, kiedy po obu stronach wyczerpała się amunicja, skutecznie uderzał — „taranował” tanki hitlerowskie) i bezkonkurencyjny czołg średni tamtych lat: T-34-85. Zresztą najlepsze czołgi ówczesne zarówno niemieckie „Pantery” i „Tygrysy”, jak i naszych sojuszników zachodnich „Matilda” (Wielka Brytania) i „General Sherman” (USA) ustępowały produktom radzieckiej techniki czołgowej.

Wizyta w następnym obiekcie szkoły pancerniaków — w pracowni technicznej, gdzie właśnie podchorążowie dokonują diagnostycznych ocen stanu silników współczesnych czołgów, łatwo pozwala stwierdzić, że dawna znakomitość: T-34 to już całkowicie przebrzmiała historia. Współczesne czołgi są szybsze i lepiej dostosowane do pokonywania przeszkód terenowych. Dzięki zastosowaniu stabilizatorów oraz doskonałych urządzeń celowniczych i dalmierzy mogą strzelać znacznie celniej, także w ruchu. Zwiększyła się manewrowość ognia oraz szybkostrzelność. Urządzenia noktowizyjne znakomicie ułatwiają prowadzenie działań nocnych. Automatyczne urządzenia przeciwpożarowe samoczynnie gasi pożar w każdym miejscu czołgu.

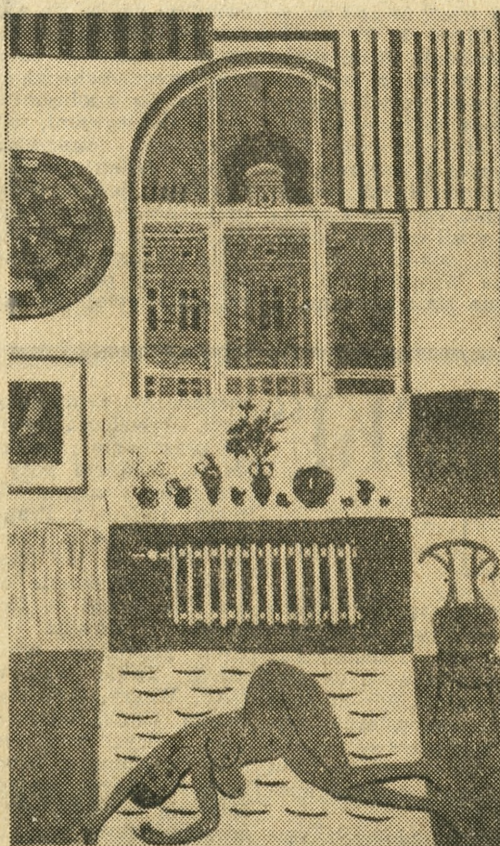
Stąły rozwój techniki czołgowej i wymogi współczesnego pola walki znajdują odbicie w programie i realizacji szkolenia podchorążych-pancerniaków. W związku z tym modernizuje się też często bazę szkoleniową. Obejmuje ona m. in. laboratorium, warsztaty, trenery (urządzenia do ćwiczeń strzeleckich), ośrodki kulturalno-oświatowe i sportowe. Wspaniała sala audytorialna ze studiami: filmowym i telewizyjnym, filmy szkoleniowe, stoły plastyczne do ćwiczeń taktycznych (nawet z zastosowaniem efektów pirotechnicznych), tablice świetlne i wiele innych pomocy naukowych służą doskonaleniu procesu nauczania. To konieczność wynikająca z faktu, że program obejmuje 36 przedmiotów (4 770 godzin dydaktycznych). Są wśród nich takie jak: inżynieria, cybernetyka, elektrotechnika, maszynoznawstwo, wyższa matematyka, fizyka, chemia, języki obce. Ale oficer musi być nie tylko znakomitym specjalistą. Także wy-

Dokończenie na str. 6

MICHAŁ ŁUCZAK

PLASTYKA

Taranczewski: malarz wnętrza



Wacław Taranczewski: „Okno II” (olej)

Fot. — K. Przychodzki

jawia się na łamach prasy, jego obraz trąca ogólnoeuropejski rozgłos i obieg. I wtedy właśnie gdy krytyka chciała już zaszerzować twórczość malarza w rzędzie zjawisk artystycznych przeszłości o wartości muzealnej, wybitnych, ale nie korespondujących już ze współczesnością, nastąpiło kontruderzenie, którym jest właśnie ta wystawa.

Ekspozycja w Arsenale rozpadła się wyraźnie na dwie części. Pierwsza gromadzi prace wcześniejsze, z klasycznego okresu twórczości malarza: studia kameralne wnętrza i martwe natury, malowane jeszcze przeważnie w latach po bytu w Poznaniu. Druga — prace korespondujące z malarstwem młodych, ostre, brutalne nawet, operujące metaforą i literackim podtekstem. Trudno obie te grupy obrazów mierzyć jednakową miarą w ocenie ich wartości artystycznej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze szczerymi osiągnięciami malarstwa wystającego z okrzepionej tradycji kolorystycznej, z obrazami rzeczywiście bezbłędnymi w swych walorach picturalnych, nasyceni przy tym ciepłem, nastrojem i własną poetyką malarską płótna, ale rzeczywiście bardzo oddalonymi od nas w czasie. W drugim — z obrazami bardzo kontrowersyjnymi w ocenie, interesującymi malarsko, ale nie zawsze przecież przekonywającymi przez swój rozdźwięk między praktyką a teorią tego malarstwa. Osobiście na przykład znacznie wyżej cenię sobie przekorny fryz z „Krakowską Wenus z Willendorfu” i śmiałe malarsko „Okno” od obrazów fakturalnych z tego mniej więcej okresu, naśladujących powierzchnię muru, szarych i bezbarwnych, próbujących łączyć doświadczenia zaczerpnięte z polichromii ze sztuką światowej abstrakcji.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Po prawie dwunastoletniej przerwie Wacław Taranczewski zdecydował się — i to od razu w trzech miastach: Krakowie, Warszawie i Poznaniu — pokazać swe malarstwo. Dlaczego także w Poznaniu nie trzeba chyba wyjaśniać. Tutaj rozpoczął studia artystyczne, tutaj przez wiele lat działał, i jako malarz i organizator życia plastycznego, i jako profesor. Na całokształcie najnowszych dzieł pozańskich plastyki lata jego pobytu w naszym mieście utrwaliły bardzo wyraźny ślad, pozostawiając do dziś wciąż żywą legendę. W tej sytuacji wystawa retrospektywna zasłużonego malarza w galerii BWA musiała się stać oczywiście jednym z większych wydarzeń w życiu poznańskiej plastyki. I to przede wszystkim jako konfrontacja praktyki tego malarstwa z wciąż żywą o nim legendą.

Taranczewski już w Poznaniu, ale szczególnie po przeniesieniu się do Krakowa i objęciu profesury w ASP, stał się bezspornie jedną z pierwszych planowych postaci polskiej plastyki końca lat pięćdziesiątych. Był też w latach 1955—1960 tym właśnie artystą, który obok Kobzdeja i Lebnsteina najczęściej reprezentował ją na zewnątrz na weneckim biennale, na wystawach w Paryżu, Brukseli i krajach Ameryki Południowej. Stając się malarzem europejskim nie przestał jednak do końca być malarzem polskim, nie przestał również rozwijać własnych wątków swego malarstwa. Pozostał malarzem wnętrza, odkrywającym powoli, w skupieniu malarskie prawdy obrazu. Nowe tendencje w sztuce światowej modyfikowały jego płótna nieznacznie, nie naruszając samej ich struktury, nie niszcząc własnych Taranczewskich założeń obrazu. Od początku lat sześćdziesiątych poczynając Taranczewski zaczyna tracić swą dawną pierwszoplanową pozycję w polskim malarstwie. Jego nazwisko coraz rzadziej po-

W sprawie roku fonograficznego

Kilka lat temu starano się nam wmówić, że jakość sprzętu fonograficznego, aparatury do odtwarzania muzyki mechanicznej w Polsce mamy dobrą. Później udowodniano, że na dobry, ale tym samym drogi sprzęt, nie znajdzie się odbiorcy. Tym czasem ilość i jakość urządzeń radioodbiornych (poza telewizorami) na półkach sklepowych jest coraz mizerniejsza, mimo wyśmienitej jakości skrzynek. Ten i ów z moich znajomych dawno by wymienił swoje radio na nowe i lepsze. Ale czy ma jakiś wybór? Przybyły chłop i robotnik w tzw. salonie radiowym w Koninie kręca głowami i nie mogą się zdecydować na zakup oferowanych „nowalijek”. Wolą jeszcze poczekać, a nuż ukażą się zapowiadane aparaty z importu — z NRD, Czechosłowacji czy Węgier.

W pawilonie „Uniwersalu” na Międzynarodowych Targach Poznańskich jest zawsze tłoczno. Ekspozycja sprzętu fonograficznego na leży do bardziej obleganych przez zwiedzających, młodych i starych. Atmosfera podekscytowania. Kiedy te aparaty tranzystorowe, adaptory, magnetofo ny znajdują się w sprzedaży? Entuzjaści i potencjalni nabywcy zadają konkretne pytania o walory użytkowe prototypów, o dane techniczne. Pytania te najczęściej pozostają bez odpowiedzi, a te udzielane są

niezadowolające. Personel techniczny nie bardzo się orientuje; producent prospektów nie przygotował. Zapytany podczas ubiegłorocznego MTP przedstawił Łódzkich Zakładów Radiowych „Fonica” o dane techniczne świetnego adapteru stereofonicznego typ G-600, o jakość wzmacniacza i kolumn — nie mógł udzielić odpowiedzi, gdyż jego poprzednik wyjechał właśnie do Łodzi i zabral jedyne prospekt. Mi ja kilka lat od wyprodukowania prototypu i mimo obiecujących zapowiedzi — w handlu w dalszym ciągu brak dobrego sprzętu do odtwarzania płyt.

Zagadnienie mechanicznych urządzeń przenoszących

Przepraszam, czy można?

nia dźwięku, muzyki dawno przestało być przywilejem zapalców i melomanów. Stało się sprawą publiczną. Na dobry sprzęt czekają kluby i świetlice, szkoły, radiozłoty zakłady we oraz tysiące potencjalnych nabywców indywidualnych. Zarówno dobry adapter jak i magnetofo n stanowią niezbędne pomoce służące działalności ideowo-politycznej i wychowawczej oraz in spiracji kulturalnej wśród załóg pracowniczych, wśród społeczności województwa poznańskiego. Dla realizacji tych celów nie wystarczy już dotychczasowe „samograjce”. Do przegrywania wytworzonych w kraju od kilku lat coraz lepszych płyt stereofonicznych (zobowiązanych uznaniu za granicę) i w większym wyborze repertuaru — potrzebne są doskonałe aparaty. Jest w interesie publiczności zaspokajanie zapotrzebowania rynku, przyspieszanie wdrażania do produkcji doskonałych urządzeń. Z niedostatku naszego przemysłu nie mogą korzystać nieliczni prywatni producenci — rzemieślnicy, którzy chętnie przyjmują każdą ofertę za wyrubowaną cenę.

W Warszawie myśli się o uruchomieniu salonu sprzedaży płyt (w pełnym wyborze) w połączeniu z teatrem muzyki mechanicznej, umożliwiających ciche przestuchanie nagrań oraz działalność koncertową. A co się zamierza w muzycznym Poznaniu? — Czy klient ma być w dalszym ciągu zdany na zakup „w ciemno” lub przestuchanie arcydzieł światowych na charyzmatycznym sprzęcie, w sklepie wraz z papierem higienicznym?

Nie jest chyba luksusem

żyć sobie większej kultury sprzedaży w odpowiednich warunkach i przez fachową obsługę, lepszej i aktualnej informacji o wprowadzonych i przygotowywanych na rynek urządzeniach i sprzęcie fonograficznym.

Młody człowiek — jak to zwykle się mawia — trudniący się od dzieciństwa radiotechniką. Nie legitymuje się tytułem inżyniera nie miał nawet warunków rodzinnych do ukończenia technikum zawodowego. W ciągu dwóch lat mozolnego majsterkowania ten amator opracował i skonstruował zestaw do odtwarzania stereofonii, który spotkał się z uznaniem fachowców. Przedstawiciel SEP-u, NOT-u, „Telety” i Polskiego Radia na pokazie w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu oraz podczas prezentacji osiągnięć racjonalizatorskich w Urzędzie Telefonów Miejsowych we Wrocławiu. Opracowanie i montaż wzmacniacza i kolumn głośnikowych Jana Kurkiewicza, bo o nim tutaj mowa, od 1962 r. pracownika poznańskiej Radiofonizacji, prezentują najwyższą jakość tego rodzaju urządzeń. Wykonanie w standardzie Hi Fi o mocy wyjściowej 15 W, paśmie przenoszenia 20—30.000 Hz i poziomie zniekształceń 0,5 proc. Zestaw zbudowany został przy pomocy 30 proc., części zagranicznych, ale dostępnych na rynku krajowym.

Jan Kurkiewicz jest również autorem wysokiej klasy zestawu do odtwarzania muzyki w poznańskim Pałacu Słubów przy Starym Ryнку. W czasie ubiegłorocznego Festynu Prasy, Radia i Telewizji nad Rusałką zdały egzamin jego wzmacniacze mikrofonowe, czterokanałowe typu Hi Fi, których przemysł nasz jeszcze nie produkuje.

Czy wobec naszych, rodzimych możliwości konstrukcyjnych urządzeń fonograficznych wydłużający się czas wdrażania do produkcji drogiej licencji zagranicznych nie wydaje się zbyt kosztowny?

„Bambino” jest zaprzeczeniem tego, czemu to urządzenie winno służyć. Mamy więc chyba prawo wymagać, aby przemysł elektrotechniczny i zainteresowane instytucje w ramach selektywnego rozwoju dostarczyły urządzeń, które by nie utrzymywały, ale wzbogaciły świat muzyki.

Alści niedawno doniosła prasa, że Warszawskie Zakłady Telewizyjne wyprodukowały nowy telewizor „Lazur 103”, w którym „zrezygnowano z mało przydatnych korekcji (tony niskie, film)” ze względu na wysokie koszty!

Jak bardzo taka argumentacja przypomina niedawne dowodzenia sankcjonujące „przeciwność” wyborów, bądź co bądź kupowania na kilkanaście lat eksploatacji. Napawa to troską.

FLEX

Chłopcy z Mostowej

Mostowa, jeden z piękniejszych zakątków starego Poznania. Są tu staroście niepielegnowane, autentyczne, bez tej polityry i kolorów, które zagluszają dawną Starą Rynek. Smakosz dawnego czasu miasta dozna tu niewątpliwie znacznie więcej wrażeń. Lekki łuk ulicy pośród secesyjnych kamienic o zindywidualizowanych kształtach. Choć jest to architektura bez zabytkowej wartości, to jednak — nie bez swobodnego uroku. Jest w tej ulicy szczególna harmonia, wraz z niebem, pejąca, widokiem na katedrę, z niedzielnym biciem dzwonów w pobliskich kościołach, z gołębiami, nawet z naprędcami skleconymi niegdyś ruderami, z jedyńm w swoim rodzaju parkiem „Pod Bamberką”, z pobliską Wartą. Nad chodnikiem przebiegają zalewowe starożytności, może sprzed wieku, może starsze.

W centrum Poznania wyrażają się wielkimi, przebudowane ulice, powstają nowe osiedla, przychodzą nowi ludzie, miasto zmienia się i rozrasta z dnia na dzień, zapominając o sobie sprzed lat. Tymczasem, jakby na przekór, Mostowa wciąż trwa, niby jakiś rezerwat czasu. Tu żyje jeszcze stary Poznań. Miasto, jak przyroda, ma swoje uroczyska i żywe pamiątki.

Ludzie Mostowej to też swego rodzaju wyjątki. Znają się wszyscy. Tworzą, jak daleko sięga ich pamięć, niemal rodzinę. Na Mostowej mieszkali ich pradziadkowie, tu się rodzili i umierali, zawsze niemal w tych samych kamienicach. Mostowa to ich świat, ich ojczyzna. Są sentymentalni, konserwatywni, uczuciowo związani z miastem, z ulicą. Gdy się wyprowadzą, z reguły wracają do swoich. Ryszard Kowalski, młody mieszkaniec Mostowej, opowiadał, jak to Antoni Krygier wyjechał do Jarocina, gdzie się ożenił i jak po kilku latach wrócił na swoją Mostową. Mówią o sobie: „staromiejscy ludzie”.

Ryszard Kowalski należy do sławnej „paczki” z Mostowej, czyli do grupy młodzieży przy Komitecie Blokowym nr 22 na Starym Mieście. Mają po 20—23 lata. Jest ich mniej więcej dwudziestu. Na nich to właśnie skupimy uwagę. Spróbujemy wnikać w tajemnicę ich więzi. Prócz nich na Mostowej są jeszcze dwie grupy młodych ludzi: „szczonów” albo „szczawików” i starszych, do lat 30.

Pytam Kowalskiego, od kiedy się znał. Ten nie zwykł zarzekać się żargonu (czyli „swojej mowy”, wedle jego określenia), i rzecz jasna, używa go świadomie. Jest w tym rodzaj dumy, niezależności. Odpowiada więc, że „od małego gzuza”. Ci, co się wyprowadzili na sąsiednie ulice, przyjeżdżają na Mostową codziennie. Pytam o to, co ich łączyło, o wspólne zabawy, zainteresowania. Moi rozmówcy, Kowalski, Roman Warciarek, Jerzy Marcinkowski, odtwarzają własny świat. Zawsze z zapamiętaniem grali w piłkę nożną, na dzikich stadionach nad Wartą i na Winogradach, latem od rana do zmierzchu. Z

takiej drużyny wyszedł Teodor Anioła. I tu u nich nie brakowało licznych talentów, jak Zbigniew Pytlak czy Wojciech Rutowski — niestety, talentów zmarnowanych. Moi rozmówcy mówią o tym z rozgoryczeniem, to ich bolesny temat.

Wszyscy doskonale pływają. Spośród nich jest wicemistrz Polski, Andrzej Kupski. Poza tym podnosili ciężary, biegali, pchali kulę, skakali w dal i wżwyz. Ryszard Kowalski to potężny, rozrośnięty młodzieniec. Jako amator podrzucał 115 kg. Uprawiał też zapasy. Kilku uzyskało w trójboju przeszło 300 kg, choć nigdy nie trenowali zawodniczo. Na Mostowej jest też Motoklub. To tu właśnie w okolicy urodził się i mieszkał sławny Mieloch.

Druga ich wielka pasja to muzykowanie. Latem w parku „Pod Bamberką” można ich usłyszeć codziennie. Bywało, że urządzali koncerty dla wszystkich bywalców parku, ku ogólnemu zadowoleniu.

Warciarek jest śpiewakiem, Marcinkowski gra na gitarze, Kowalski — na perkusji. Siostra Warciarka i Elżbieta Scholz z Mostowej grały w „Dudziarach” w Pałacu Kultury. W swoim zespole mają akordeonistę Andrzeja Degórskiego, 5 gitarzystów, perkusję, fortepian — na którym gra również Degórski, jedyny po lekcjach gry. Natomiast Kowalski uczył się grać na perkusji — bębniąc w starą walizkę w parku. Niemal wszyscy śpiewają. To nieprawda, że Poznań nie umie śpiewać. Raczej nie umiemy na Poznań patrzeć. Na Mostowej nie holdują big-beatowi. Nie noszą też długich włosów. W ogóle nie holdują modom. Są na to jakby zbyt dumni, chcą być sobą. Mówią o sobie z autoironią „eksponaci”, drwiąc tym samym z niemądrych i coraz liczniejszych nazw zespołów. Są sobą przez związek z folklorem Mostowej i Poznania. Śpiewają stare pieśni o Poznaniu. Ułożyli piosenkę „Na Mostowej jest fest wiara”. Idą w niej do Antego, potem do Moliszki, Antiocha, Anioły, a

od Anioły do Anechy, od Anechy wprost na dechy. A z deszczek do mamusi, a mamusia wałkiem wdusi.

Mają, jak mówią, „swoją tryb życia”: swoje miejsca spotkań, kino „Gong”, park, swój sygnał, gwizd, którym się zwołują, między sobą rozmawiają „po starodawnemu”. Każdy ma przezwisko. Kowalski dla niewyzerpanego dociupca i zgrzyt zwie się Aferą. Inne: Wiertarka, Ogór, Dziabola, Pyra. O sile ich przyjaźni świadczy np. to, że gdy któryś ma w wojsku przysięgę, jedzie na tę uroczystość cała Mostowa. Razem obchodzą święta rodzinne. Są zdolnymi fachowcami: elektrykami, malarzami, ślusarzami, tokarzami, stolarzami. Jeden z nich, Ryszard Grzelczak, jest na drugim roku politechniki. Gdy zwłchnął nogę, koleży odwołali go na zajęcia taksówką. Gdziekolwiek się znajdują, pozostają chłopcami z Mostowej. Samotnie, poza

swoją ulicą, czują się źle i zawsze wracają „do siebie”.

Człowiek, jak napisał Dostojewski, jest fuzją czarta i anioła. Dotyczy to również młodych ludzi z Mostowej. Bywało, że mieli kłopoty z MO. Zdarzało się, że dali komu „po dziubie”. Zdarza się, że wypiją. Ale uderzmy się w pierś — albo to nam się nie zdarza? Istnieje frazes „młodzież trudna” i niektórzy chętnie by go im przypieili. Zostawmy to w spokoju, zresztą nie o to chodzi. Wydaje się, że ważniejsza, niż przypisanie tym młodym ludziom etykietek i traktowanie ich z uprzedzeniem, byłoby próba otoczenia ich troską wychowawczą i próba zrozumienia wewnętrznych mechanizmów ich życia. Ich energię, temperament, talenty artystyczne, zawodowe i sportowe, ich liczne „dzikie” inicjatywy, ich szczera, niezapudłowana i przywiązanie do miasta, można by wykorzystać z dużym społecznym pożytkiem.

Takich grup młodzieży, jak na Mostowej, jest na samym Starym Mieście co najmniej kilkadziesiąt. Jest to środowisko społeczne słabo jeszcze rozpoznanie przez pedagogów i działaczy, a kryjące w sobie, jak o tym świadczy Mostowa, znaczne społeczne wartości. Z tego powodu należy uznać za bardzo cenną pionierską inicjatywę Zarządu Dzielnice ZMS Stare Miasto, który w tych młodzieżowych, niemal hermetycznych i „trudnych” mikrosocjoznosciach zaczął tworzyć od końca ubiegłego roku swoje koła ZMS. Jest ich obecnie 17. Dla okolic Mostowej projektuje się kabaret „Chwaliszacy”. Niewątpliwie byłaby to rzecz ważna dla całego miasta, jako próba ocalenia jego mało znanej, starej kultury. Chłopcy z Mostowej od lat już marzą o własnej świetlicy, własnym domu — rozumiecie, gdy grupa ma tak silne życie wewnętrzne. Bramy jej nie wystarczają. Zaspokojenie tego pragnienia również ZMS planuje. Oby tylko nie skończyło się na obietnicach. Oby „Chwaliszacy” nie pozostali pięknym projektem.

MARCIN BAJEROWICZ

Stuchamy z płyt

Romuald i Roman garją i śpiewają 2 piosenki. Pytanie czy hasło i Człowiek. Polskie Nagrania „Muza”, N 0560, 45 obr.

Johann Sebastian Bach „Inwencje i sinfonie” — razem 30 utworów na jednej płycie. Na fortepianie gra Aleksandra Utrecht „Muza”, XL 0539, 33 obr.

Telewizyjna Giełda Piosenki: Nad potokiem baby piora, (A. Ruściewicz, W. Korda, Niebiesko-Czarni). Samotna sosna (Regina Bielka). Przybądź i bądź (Jan Pietrzak). Pieśń Włlonowa do miłości (Eliza Grochowicka). „Muza”, N 0591, 45 obr.

Tercet Egzotycki (M. Skrybant, Z. Dziwiałkowski, M. Metelski) wykonuje 4 piosenki: El Manicero, Guantanamera, Hotel de Paris, Senor Ricardo. Gra zespół instrumentalny Tadeusza Marchniaka „Pronit”, N 0569, 45 obr.

Urszula Sipińska śpiewa 4 piosenki: Dionie bliskie, dionie dalekie, Kwiat, Pożłomki, Trzymając się za ręce. „Muza”, N 0582, 45 obr.

OD PLINIUSZA DO „PLISKI”

Korespondencja własna z Bułgarii

Bułgarzy na plan pierwszy wysuwają wyroby swego przemysłu maszynowego i precyzyjnego. Ich dumą są samochody „Bulgarrenault” oraz „Rila” (bułgarska wersja „Moskwicza”), wózki akumulatorowe „Balcancar” w których produkcji się specjalizują, wielkoekranowe telewizory, nowoczesna aparatura medyczna. Produkty przemysłu rolnospożywczego stanowią na MTP zazwyczaj tylko tło ekspozycji. Nie trudno w tej tendencji do-

patrzeć się swego rodzaju kompleksów; ambitni Bułgarzy długie lata musieli ciężko pracować na to, by mogli przekonać świat, że ich kraj nie tylko olejkami różnymi, kompotami i winem stoi. A przecież będąc z pełnym respektem dla rozwoju bułgarskiej myśli technicznej — kruszyłbym kopie o to, że nie tak szeroko nie rozsiadło do bregu imienia Bułgarii jak właśnie wino. Niezmiennie dawno temu sławił je już Pliniusz (początek naszej ery),

a Odysseusz nazwał pędzone w ówczesnej Tracji wino „napięciem bogów”. Dzisiaj, gdy Bułgaria wysyła wina do pięćdziesięciu krajów, gdy na światowej liście eksporterów zajmuje szóste miejsce — renoma produktów ze znacznym „Vinprom” zdaje się osiągać apogeum.

Na międzynarodowych wystawach w Ljublanie i Bratysławie, w Budapeszcie i Tbilisi, w Sofii i Montpellier — bułgarskie wina zyskały dotychczas łącznie około 1300

medali, w tym połowę złotych. Rewelacją było niedawne przyznanie „Cabernet” made in Bulgaria noty wyższej niż autentycznemu winu tej marki rodem z Francji, zdawało się bezkonkurencyjnym. Nie jest już dzisiaj sensacją importowanie przez winiarskie potęgi — firmy francuskie i włoskie — rozlicznych gatunków win bułgarskich. Takie państwa, jak NRF, Węgry, Argentyna, Rumunia, Chile, Tunezja i Maroko, których tradycje winiarskie są znane a produkcja i eksport spore, zostały przez Bułgarię w ciągu ostatnich lat zdystansowane.

O eksplozywnym rozwoju bułgarskiego przemysłu winiarskiego zadecydowały przede wszystkim korzystne warunki ekologiczne dla posze-

rzania uprawy winorośli, w połączeniu ze sprężystą organizacją wielkoobszarowych gospodarstw spółdzielczych lub państwowych. Różnorodność stref klimatycznych pozwoliła Bułgarom zrejonizować od miany winogron. Na wybrzeżu — przeważają białe, w centrum kraju — czerwone, na południu — także czerwone, lecz innego rodzaju, z których uzyskuje się wyłącznie wino deserowe. Utrzymuje się (i nie przewidują gospodarze w tym zakresie zmian) równo wagę pomiędzy wielkością produkcji win białych i czerwonych.

Zjednoczenie „Vinprom” sprawujące pieczę nad produkcją i eksportem bułgarskich napojów alkoholowych, oferuje 100 gatunków win naj-

Stara gruzińska zagadka powiada, że fajka, to „głowa kamienna, ciało drewniane, je trawę, popiół sypie”. Dziś fajek z kamienia się prawie nie wyrabia. Jeszcze z gliny, z pianki morskiej, ale najczęściej z drewna. Jeśli jednak ma być ono przeznaczone na fajki, powinno być twarde i odporne na żar jak kamień. Próbowano wytwarzać fajki z różnych rodzajów drewna. I jest tak do dzisiaj. Ale w naszych czasach wśród surowców króluje korek specjalnego rodzaju wrzośca.

O tym, jak się robi fajki, chociaż wcale nie jest to najłatwiejsze — można się dowiedzieć od niektórych hobbystów — zbieraczy fajek. Ale najlepiej powinni to wiedzieć przecież sami wytwórcy. Ich właśnie odwiedziłem w małej miejscowości wschodnich Czech — Proseccu.

Fabryka fajek mieści się w budynku niepozornym, małym pamiętającym pewnie jeszcze początek naszego stulecia. Spośród innych domów liczącego 1600 mieszkańców Proseccu wyróżnia się tylko mało rzucającym się w oczy żółtym sztyłem z niebieskimi literami „KOH i NOOR”. Tak, to ten sam znak firmowy, który patronuje znanym i u nas ołówkom. Tutaj jednak, pod tym samym szyldem wyrabiają fajki. Tyle, że żadnej z nich nie zdobi ów znak firmowy. Na fajkach z Proseccu znaleźć można inny napis: „bruier”. I chociaż nie rzuca się w oczy, to właśnie ze względu na te sześć liter fajki z Proseccu cieszą się wielkim powodzeniem.

W biurze fabryczki, mieszczącym skromnie urządzone trzy stanowiska pracy, oglądam mapkę, na której strzałki z miejscowości Proseccu rozchodzą się w kierunku wszystkich kontynentów, łącznie z Afryką i Oceaniami. Wytwarzane tutaj fajki wysyła się do 29 krajów, w tym najwięcej do Francji i Stanów Zjednoczonych i co nieco także do Polski.

Odbiorcy mają w czym wybierać. Opracowano tu 1600 typów i wzorów fajek: zupełnie małych, zaledwie 6-centy-

metrowej długości tzw. „pipetek”, służących jako dewizki do kluczyków, aż po większe niż... metrowe, ozdobne, reklamowe.

Właśnie podczas moich odwiedzin Bedřich Klínský kończy obróbkę wielkiej fajki, zdobnej w rzeźbione rogacie jelenie głowy. Ten mistrz nad mistrzami swego fachu trudni się nad tą fajką przez trzy tygodnie. Za tydzień czy dwa jego fajka trafi do jednej z zachodniemiejskich piwiarni, której właściciel zamówił ją w Proseccu. Takie bowiem specjalne fajki wytwarza się

są cenne i wcale nie tanie. Decyduje o tym surowiec, z którego wytwarza się te fajki. To „bruier” — jak piszą do Czech — czyli korzeń wrzośca. Jednak nie tego, który rośnie na naszych polach, ale rodem z krajów Morza Śródziemnego. Do Proseccu importuje się go z Albanii.

Bulwy korzenia wrzośca tną się na kłocki wielkością przystosowane do rozmiarów przyszłych fajek. Ale zanim te żółto-beżowe drewnianki poddane zostaną obróbce, muszą być gotowane, a potem dokładnie wysuszone. I wtedy

fajki do palenia tytoniu stają się ostatnio za granicą także nasze „pipetki”. Kończymy właśnie kolejną dziesięciotyśięczną serię nowego ich wzoru.

Światowa kariera fajek z Proseccu sprawiła, że rzadko gdzie w Czechosłowacji nabyć można tutejsze „bruierki”. Innym, też ładnym, jest sporo. Ale przecież każdy, kto rozsmakował się w fajce — a jest takich palaczy coraz więcej, bo to mniej szkodliwe dla zdrowia niż papierosy — wie, że najlepszy smak ma tytoń z „bruierki”. Także tej z Proseccu, chociaż w świecie wyrabia się wiele gatunków sławniejszych. Ale fajczarze też wiedzą, że nie wystarczy posiadać choćby najlepszą fajkę. Najpierw trzeba ją opalić. A to sztuka nie lada, o czym Ilia Erehburg w płymie ze swoich pięknych opowiadań pt. „Trzy naście fajek” tak dowcipnie napisał.

„Opalić fajkę (...) potrafi bardzo niewielu ludzi. Żadne drukowane traktaty, żadne głębokie pouczenia kupca tytoniowego nie zastąpią odpowiednich uzdolnień. Już kiedyś Niemowle w kolebce bawi się grzechotką, los jego jest przesądzony. Jeśli bez powodu śmieje się i krzyczy, jeśli klaszcze w rączki, chwytając muchy, wypadła z kołyski, słowem: jeśli jest kłębkiem ludzkich namietności, najlepiej jest uchronić je z góry od pokusy, jaką stanowi fajka i po ukończeniu college'u ofiarować mu damską papierosnicę z malutkimi perfumowanymi papierosami. Człowiek, który bierze fajkę do ust, odznaczać się musi zbiorem wyjątkowych cnót: beznamietnym spokojem wodza, małomównością dyplomaty i zimną krwią szulera”.

Pamiętając o tym, postanowiłem nie powtarzać rad o tym, jak palić „bruierkę”, usłyszanych w ich wytwórni, w Proseccu. Myślę, że łatwiej niż opalanie fajek byłoby ich zbieranie. A jest co, skoro tylko w tej jednej fabryce stale wytwarza się 300 typów i wzorów.

TADEUSZ KACZMAREK



Korespondencja własna z Czechosłowacji

wyłącznie na specjalne życzenie odbiorcy.

Dla takich mistrzów, jak Klínský, a jest ich tutaj zaledwie czterech, jest to okazja do popisu umiejętności. Żeby zrobić takie fajki, trzeba znać się nie tylko na ich produkcji, ale także być zdolnym rzeźbiarzem, sprawnie posługującym się narzędziami. Czasami można popuścić wodze fantazji, ale nieczęsto, bo zamawiający przeważnie sam dyktuje wzór. Żada i płaci, zresztą sporą sumę pieniędzy. Ten za swoją wymarzoną siedmiokilogramową faję z jeleniami zapłaci 6 tysięcy marek zachodniemiejskich, więc prawie tyle ile w jego kraju kosztuje nowy samochód.

Fajki normalne, te do palenia tytoniu, wytwarza się w Proseccu także w różnych wzorach. Ich główce nabierają tu kształtów piłki nożnej, kapelusza myśliwskiego, albo nawet „popiersia kobiecego”. Przeważają jednak niewymyślne, chociażby się powiedzie — zwyciężają. Ale również te

dopiero owe kłocki trafić mogą do rąk zatrudnionych tu ludzi, którzy nadadzą im kształt fajek. W Proseccu w dużej części jest to praca mechaniczna. W tym twardejszym niż kamień drewnie maszyn, chociaż stare, sprawnie i dokładnie drażą najpierw otwory, potem formują główkę i tę część fajki, gdzie wprawia się ustnik z tworzywa sztucznego. Jednak niepoślednią rolę przypada też pracy rąk ludzkich. To, wtedy, gdy główki modeluje się w wymyślne wzory, głodzi się lub marszczy.

Wytwórnia w Proseccu zatrudnia 160 osób. Daje pracę nie tylko miejscowym mieszkańcom, ale i z okolicznych wiosek. Jednak przede wszystkim przynosi Czechosłowacji światową sławę i dewizy.

— Naszą fabrykę — mówi mi dyżurny majster wytwórni Liboslav Krcel — opuszcza dziennie 2500 fajek. Większość z nich, bo 90 procent, eksportujemy. Równie popularne jak

kie figurki, które — gdy wózek się toczył — popychany za dyszel — obracały się — tańczyły. Młodzież obchodząca wieś z kokotkami zbierała dynguski, a więc plakci, pisaniki, kielbasy, a nawet pieniądza. Po zakończeniu obchodu kupowano w karczmie gorzałkę do zebranej zakąski i dopiero po uczcie udawali się chłopaki na dyngusowanie dziewczuch...

Dawne obrzędy wielkanocne, na przykład przebijanie się chłopów za niedźwiedzi i inne maski, które w osyście dzieciarni z całej wsi obchodzili po dyngusie, przetrwały w niektórych wsiach. W Cielczy w powiecie jarocińskim taki pochód w poniedziałek wielkanocy otwiera chłopak owinięty słomą, udający niedźwiedzia. Dalej idą: wielkolud na szczudłach, baba żebząca, kominiarz, cyganie. Kominiarz i jego asysta mają ze sobą sadze i popiół, starają się poczerpnąć napotkane dziewczęta. Przebijający ci zwani popielorząmi obchodzą wieś i jak dawniej zbierają suchego dyngusa.

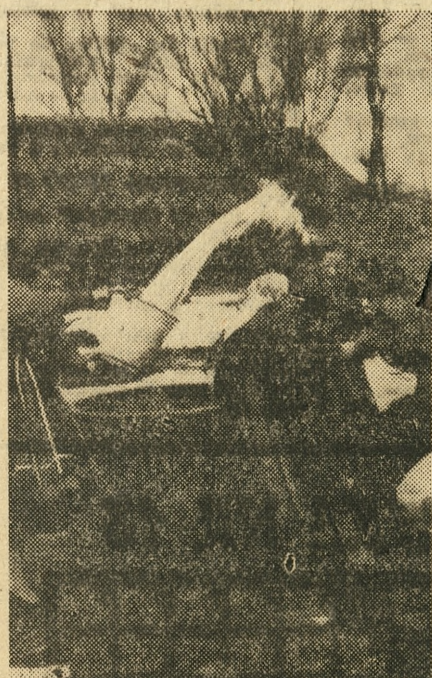
Dawniej w Sulmierzycach w Wielkanoc po rezurekcji wsiadało się na wozy i ścigano, kto pierwszy do domu dojedzie. Zwycięzca, jeśli mu się przy tym udało dojechać szczęśliwie ze święconym, miał pierwszy tegorocznie żniwa ukończyć. Kto dzisiaj jeździ na rezurekcję wozem konnym? A i termin zakończenia żniw zależy od... gotowości i sprawności przygotowania instytucji „świadczących usługi dla rolnictwa”.

Tylko kształt babek wielkanocnych nie zmienia się od lat. Są one okrągłe, z dziurką i... słodkie. Jedynie coraz częściej, podobnie jak w mieście, zawierają także rodzynki.

MIECZYSLAW POCHWICKI

Teraz potrzeba mniej wody...

Dawne obyczaje dyngusowe



„...Młodzież to i czasem poleje się...”
CAF — ot. Matuszewski

Zapytałem niedawno starszego wiekiem rolnika z okolic Szamotuł o kulturowanie tradycji dyngusowych. „— My starsi już się ta z wodą nie gonimy w poniedziałek wielkanocy. Młodzież to i czasem poleje się... Jak poschodzą się na imieniny i sobie przypominą, że to dyngus. Tak specjalnie jak dawniej od chałupy do chałupy, gdzie mieszkają dziewczęta, nie chodzą. Panie, co to za dyngus w dzisiejszych czasach!? Teraz potrzeba mniej wody. Przez tę modę, przy tych króciutkich kiecuszkach, to i litr wody starczy...”

Dawniej w Wielkopolsce rozróżniano dyngus mokry i suchy. Pierwszy — to wiadomo — polegał na wzajemnym oblewaniu się wodą. W powiatach wschodnich naszego województwa przestrzegano zwyczaju, że w poniedziałek oblewano dziewczęta, a one miały prawo „wodnej wzajemności” we wtorek.

Dyngus suchy — to wzajemne odwiedziny, częstowanie się świeconym i obdarowywanie smakołykami piekarsko-cukierniczymi, zwanymi dynguskami.

Był też dawniej zwyczaj na wsi wielkopolskiej chodzenia z kurasem, zwanym na przykład w Ostrzeszowskim Kokotkiem. Na małym wózku o dwóch kółkach, pomalowanym jaskrawo na czerwono lub żółto, ustawiano kukłę koguta przystrojonego naturalnymi piórami. Obok kokota na tarczy ustawiano ludz-

różniejszego rodzaju. Raj dla smakoszy i koneserów. Wiele „Misket”, białe półwytrawne i gatunek bratni — „Hemus”, odrobinę słodsze, czego efektem jest wyczuwalny przez znawców łagodniejszy nieco smak. „Tamińska” także biała o wyraźnym aromacie winogron. Jedno z najstarszych marek win bulgarskich. „Gamza”, popularne, czerwone, „męskie”. znane i na polskim rynku. W butelkach oplecionych oryginalnym koszykiem — cieszy się w Bułgarii szczególną opinią; oto konsumenci tego wina mają ponoć mieć wyłącznie synów... I jeszcze czarnomorski „Burgund”, słodkawy, zdający się być dobrym produktem domowej roboty.

Najbardziej znane półwytrawne wina to, poza „Miel-

nikiem” i „Hemusem” — „As serovgrad”, „Kadarka”, „Sonenberg”; deserowe, to — obok „Tamiński” — „Rubin”, „Bisser”, „Tirnov”. I jeszcze inne powszechnie znane: „Caber net”, „Aligote”, „Feteasca”, „Riesling”, „Pinot”, „Uni blanc”...

Odległe to już czasy, gdy pedzeniem wina a potem jego sprzedażą zajmowali się bułgarscy chłopcy. Produkcja wina została w Ludowej Republice Bułgarii skoncentrowana w rękach wielkich, wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, zajmujących się także butelkowaniem i leżakowaniem napojów. Zakłady tego typu istnieją w Ljaskovec, Pavlikeni, Russe i Plevne. Sofijskie piwnice osiągnęły dzienną zdolność produkcyjną sięgającą 160 000 butelek. Wytwórnia w

Sofii, Preslov i Pomorie dostarczają głównie znanego kołnaka „Pliska”. Dodajmy, iż Bułgarzy podjęli — zakupiwszy licencję od brytyjskiej firmy Gregson Ltd — fabrykację oryginalnej whisky.

Znaczne zyski, czerpane przez skarbnicę państwa z eksportu wina (w roku 1967 — 113 milionów lewa w dewizach), skłaniają władze bułgarskie do usilnego rozwijania tej gałęzi gospodarki. Ma też rok bieżący przynieść zwiększenie zbiorów: zamiast 500 000 ton (przed pięciu laty) — 673 000. Produkcja win stołowych ma być w tym roku o jedną trzecią większa niż przed pięciu laty, a szampańska powinna wzrosnąć aż trzy i półkrotnie.

Nie obawiają się Bułgarzy „kłęski urodzaju”, która —

rzecz naturalna — nie omija też winnic. Zdarzyło się kiedyś, że dyrektor przedsiębiorstwa „Vinprom” w Warnie miał gdzieś zmagazynować ogromnych zasobów wina; wtedy przyszedł mu z pomocą szef sąsiedniego przedsiębiorstwa, odstępując na pewien czas... potrzebny przeciwpożarowy zbiornik na wodę. „Vinprom” musiał jednak przystać na osobiwy warunek, iż w przypadku wybuchu pożaru, zmagazynowany moszcz użyty zostanie do zwalczania ognia... Nie doszło do tej ostateczności, a historyjka weszła do repertuaru anegdot bułgarskich winiarzy.

Osiągnięty wysoki, bo sięgający 80 procent całości produkcji, wskaźnik wywozu wina, podejmując Bułgaria wysiłki dla dotrzymania kroku czo-

NASZE ROZMOWY

Wygrany zakład

Henryk Gómiak poznałem na... trybunie. W czasie masówki w Hucie Szkła w Ujściu w imieniu całej załogi, zdawał sprawozdanie z wykonania Czynu XXV-lecia, w związku z podjęciem nowych zobowiązań z okazji rocznicy zwycięstwa. Potem rozmawiałem o Hucie i największym ułogorocznym wyznaczeniu załogi. W niespotykanych warunkach i temple dokonano dalszej modernizacji Huty, która coraz bardziej specjalizuje się w eksporcie.

— To było w połowie ubiegłego roku, kiedy zdecydowano, że Huta otrzyma kolejną trzecią automat typu „Hardford” dla wyposażenia trzeciej linii produkcyjnej. Zanim przygotowano ekipy do montażu, co wiązało się z pobylem u zagranicznego producenta, nadeszły pierwsze skrzynie z częściami automatu. Znam się trochę na tym, bo już 18 lat pracuję jako ślusarz w Hucie i obsługuję podobne maszyny. Ale akurat automat był najnowocześniejszy, w dodatku pozbawiony dokumentacji. Czas był drogi — plan roczny opracowano w oparciu o wysoką wydajność produkcyjną całej trzeciej linii. Mimo wszystko postanowił się wziąć do roboty. Wraz z 10-osobową ekipą zacząłem „na ślepo” montować elementy automatu. Po sześciu tygodniach przysłała dokumentacja. Było tego ze 200 kg papieru, ale mi już mieliśmy automat gotowy. W ten sposób czas montażu został skrócony o połowę. Kiedy na rozruch przybyli fachowcy z Belgii, nie mogli się nadziwić, że sami daliśmy radę. A największą dziwiła ich fałchowość ekipy która znała się już na maszynie.

— Słyszałem, że przy tej okazji przegrali jakiś zakład?

— Tak, ale to już byli Anglicy. Jedną linię obsługują trzy automaty i wanna do wytopu. Wiadomo było, że przy modernizacji linii, trzeba zwiększyć zdolności „wytopowe” wanny. Posłużyło do tego urządzenie zakupione w firmie angielskiej. Je również montowaliśmy w Hucie bez nadzoru fachowców zagranicznych, dla zaoszczędzenia dewiz. Kiedy przyjechali Anglicy, by sprawdzić prawidłowość rozruchu, akurat spóźniliśmy się o dzień w naszym harmonogramie prac, z braku pewnych części. Anglicy nie wierzyli, że nasi elektrycy i monterzy zakończą robotę w trzy dni. Mówili, że zdążą najwyżej w tydzień. A znali się na tym, bo nadzorowali już nieraz montaż w innych krajach Europy zachodniej. Wtedy dyrektor Sucharzewski założył się z nami, że jak nie damy rady to stawiamy wódkę, a jak wykonamy, to oni pocztują swoją whisky. I wiadomo kto wygrał. Anglicy byli tacy pewni siebie, że już napoczęli swoją ostatnią butelkę whisky. Jak więc ją przynieśli, to tłumaczyli się gęsto wśród ogólnego śmiechu...

— Gdzie leży tajemnica tego „nabicia” Anglików w butelkę whisky?

— Obecnie kończymy modernizację Huty, co trwa już od dwóch lat, mamy więc doświadczenie i w samej robocie i w jej organizacji. Nasze harmonogramy z reguły skracają czas montażu obliczanego przez fachowców zagranicznych. I do tego ta smykałka do techniki, jaką ma nasz robotnik. U nich, za granicą, są spece od przykręcania śrubek, a u nas



Henryk Gómiak: „...Obecnie kończymy modernizację huty...”
Fot. — H. Kamza

robotnik zna całość prac, umie sobie poradzić w różnych sytuacjach. Nieraz potrafimy zrobić coś z niczego... I jak się takcy wezmą zdrowo do roboty, to czynią cuda. W Hucie co prawda cudów nie było, ale za to solidna praca, dobrze przygotowana i przemyślana. Teraz to wszystko przynosi wyniki.

Henryk Gómiak najpierw montował, a teraz kieruje tym automatem. Czuje odpowiedzialność jako spoczywa na nim za nadzór nad najnowocześniejszym w kraju urządzeniem tego rodzaju.

Znow Józef Łojko, najlepszy w Hucie operator automatu, czuwa nad inną nową maszyną, która prócz wysokich wydajności, zapewnia Hucie nowoczesne, cenne wyroby — opakowania jednorazowego użytku. To przyszłość w tej dziedzinie, obecnie produkcja przeznaczona na eksport. Z kolei inny zespół pracowników przygotowuje modernizację transportu, aby zmniejszyć załadunek produkcji, którą trzeba codziennie eksportować aż w 25 wagonach. Jest to m. in. przedmiotem nowego zobowiązania hutników. Zastosowanie — po raz pierwszy w Polsce — tzw. kapturów z folii termoskurczliwej, jako formy opakowań dla produkcji ułogskiej ułatwiło już transport i magazynowanie oraz odbiór za granicą a także zmniejszyło procent sfluczki.

W taki to sposób nowoczesność techniki i technologii, instalowane przez załogę w Hucie, bez zakłóceń w wykonywaniu bieżących zadań, pomaga pracować lepiej, oszczędniej i wydajniej. Jednym słowem — efektywniej.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

grono, gdy u nas — ziemniak. Niemniej godne uwagi są ich prężność organizacyjno-reklamowa i aktywność wobec światowego rynku.

Niedawno dyrektor L. Fernandez, szef Państwowego Instytutu Winiarstwa w Montevideo (Urugwaj) wydał winom bułgarskim następującą opinię:

— Bardzo, bardzo dobre — mogą być podawane na każdy stół w każdym kraju.

Są też podawane u nas. „Tamińska” albo „Misket”, „Bisser” czy „Gamza” — promyki bułgarskiego słońca, zaklęte w zielonym szkłe.

WIESŁAW PORZYCKI

Z książką na ty

Ta książka była bardzo potrzebna. Wprawdzie o walce zbrojnej na Podhalu pisano już co nieco, najwięcej Włodzimierz Wnuk, jednak ciągle brak było składowych elementów do pełnego obrazu. I ta książka, o której chcę mówić, jeszcze nie wypełnia całości, ale stała się dla niej fragmentem bardzo istotnym. **Alfons Filar i Michał Leyko** opracowali i napisali tom pt. „**Palace — katownia Podhala**”, podtytułem: „Tajemnice lochów gestapowskiej placówki w Zakopanem”. Książka ma charakter dokumentalny, oparta jest na zachowanych materiałach pisemnych, na relacjach ludzi, którzy bezpośrednio zetknęli się z działalnością gestapo w „Palace”, na grypach wreszcie wysyłanych różnymi drogami do rodzin. Równie bogata jest dokumentacja fotograficzna, po fotografii zbrodniarzy hitlerowskich łącząc, także tych nie rozpoznanych potąd z nazwiska. Wstępem tom opatrzył Czesław Pilichowski, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Ważki podobnie charakter ma studium **Waldemara Tuszyńskiego** „**Za nami pójdą inni...**”, ilustrujące dzieje oddziału „Małego Franka”, tj. Franciszka Zubrzyckiego, dowódcy pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, który w połowie 1942 roku rozpoczął zbrojną działalność w województwie warszawskim. Praca autora była utrudniona ze względu na bardzo niewielką ilość zachowanej dokumentacji, na wiele krążących sprzecznych opinii i relacji, na fakt wreszcie, iż olbrzymia większość członków tej bojowej grupy poległa w walce. Tuszyński dokonał olbrzymiej pracy, zbierając wszelkie możliwe relacje, przeglądając zachowaną dokumentację, akta niemieckie,

prasę konspiracyjną. W sumie powstał z tego pełny, naukowo wierny obraz początków walki zbrojnej oddziałów Gwardii Ludowej.

Swojego czasu podkreślał wartość dokumentarną wspomnień **Zygmunta Kafuszewskiego**, walczącego z hitlerowcami w partyzancie jugosłowiańskiej. Dobrze się stało, iż tenże sam autor w książce „**Noc na M/S Princess Kathleen**” ponownie podjął pasjonujący temat, tym razem przez formę zbeletryzowaną, nader interesujących opowiadań. I znów odsłania się nam

W walce

duży udział polskich patriotów w ramach oddziałów zbrojnych jugosłowiańskiego podziemia, zapał i ofiarność, uznanie, jakie zdobyli u współtowarzyszy tamtego kraju. Część opowiadań poświęcona jest kolejnemu etapowi drogi życiowej autora, jego powroty do kraju przez Włochy i armię Andersa, po wrota ukazane przez maszynistę malunek czasu, sytuacji, specyfiki rządzącej w wojskach II Korpusu.

Wilhelm Szewczyk opublikował interesującą powieść, jak zawsze u tego pisarza do skonałe osadzoną w kolorystyce lokalnym Śląska — „**Gadzi raj**”. Tym razem Szewczyk zapasjonował mało na ogół znany wycinek okupacyjnego Śląska. Oto w fatalnej osadzie górniczej mieści się obóz jeńców radzieckich. Między jeńcami a mieszkaniami osady nawiązują się ni-

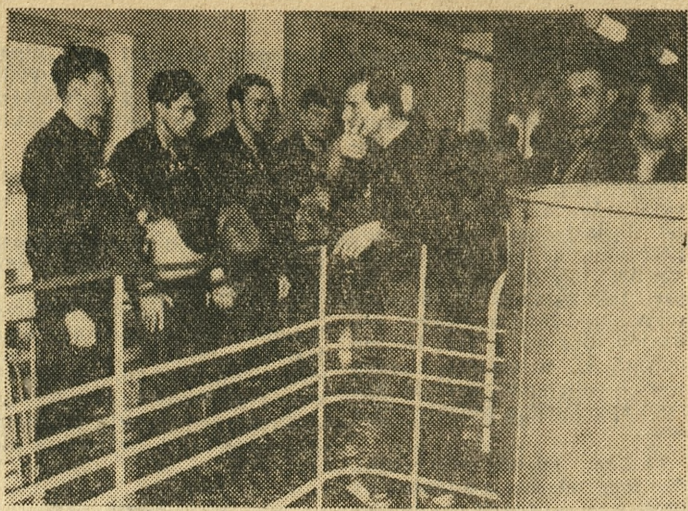
ci współdziałania, Polacy do pomagają jeńcom narażając własne swe życie, a w końcu stawka staje się sprawą uratowania obozu od likwidacji. Bo oto zbliża się front, hitlerowcy nie chcą zostawiać śladów. Dramatyczny obraz ostatniej walki nabiera pod wytrawnym piórem Szewczyka mocnych barw, cały humanizm autora, jego ukochanie ludzi, wydają się tu szczególnie mocno.

Z książek związanych z dziejami minionej wojny trzeba jeszcze szczególnie zalecić wspomnienia gen. **W. Szatłowa** „**Sztandar nad Reichstagem**”. Książka przynosi mnóstwo pasjonujących, często mało znanych szczegółów z walk w Berlinie.

Ze wznowień ukazało się kolejne wydanie epopei **Konstantego Simonowa** „**Nikt nie rodzi się żołnierzem**”, dalszy ciąg głośnych „**Żywych i martwych**”.

I jeszcze — w ramach serii „**Bitwy**”, kampanie, dowódcy”, dwie nowe pozycje. **Henryka Łafosa** — „**Władysław Łokietek**”, żywo skreślony wizerunek jednego z najdzielniejszych, ale i najtraźniejszych naszych monarchów, oraz **Tadeusza Nowaka** „**Kazimierz Siemienowicz, ok. 1600 — ok. 1651**”, malunek sylwetki wybitnego dowódcy i teoretyka sztuki artyleryjskiej, inżyniera artylerii konnej.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



...w ociekających wodą mundurach ustawiają się w szeregu...
Fot. — K. Przychodźki

ROMANTYKA I TRUD

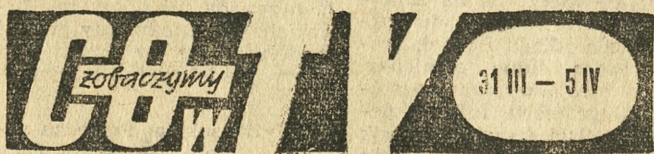
Dokończenie ze str. 3

chowawcą. Stąd w programie takie przedmioty jak historia myśli społecznej, filozofia, pedagogika, psychologia. Niejako uzupełnieniem tego kierunku jest działalność społeczna podchorążych, którzy angażują się w prace m. in. Kół Młodzieży Wojskowej i Związku Harcerstwa Polskiego.

Oczywiście można mówić o romantyce zawodu oficera. Ale zaraz dodać trzeba, że zdobywanie tego zawodu wymaga rezygnacji z wielu przyjemności i trudów porówny-

walnego z mozołem podchorążych szkolonych w 1944 i 1945 roku w Chełmie Lubelskim (tam właśnie rozpoczęła się historia WSOWP im. Stefana Czarnieckiego). Ówczesna baza szkoleniowa była nader prymitywna, a podchorążowie pracowali od godziny 5 rano do 23 w nocy. Ale chyba wówczas, nawet w takich warunkach — łatwiej było niż dzisiaj sprostać wymaganiom stawianym wobec kandydatów na oficerów wojsk pancernych.

MICHAŁ ŁUCZAK



WTOREK

9 — Telewizja: „Jak Hup i Hop łowili ryby”, „Wycieczka do Gdańska”, „Długi Targ”. Film prod. angielskiej: „O jedno życie więcej”.

12.45 i 13.55 — Przystosowanie rolnicze: „Produkcja warzyw na własne potrzeby”.

16.26 — Śpiewa chór „Arion”.

16.50 — TV Ekran Młodych.

18.45 — „Geneza powrotu” (cz. II).

20.05 — „Pieśń i niebo” — polski film fabularny.

21.40 — „Refleksje”.

oraz film z serii: „**Kapitan Tenkies**”.

17.55 — Kronika Tygodnia.

18.05 — Z cyklu: Lenin współczesny: „**Pokoje współczesności**”.

18.40 — „Dobry, lepsi, najlepsi” — Muzyka Trybuna Młodych.

Scenariusz — Wojciech Dzieduszycki i Jerzy Partyska.

20.05 — „Omotana” — ang. film fabularny.

21.15 — Lektury współczesne.

21.25 — „Morskie dynastie”.

PIĄTEK

10.05 i 21.10 — „**Doktor Halasz**” — film fab. węgierskiej TV.

16.50 — Dla młodych widzów: „**Aula**” — sesja XIV” oraz film serijny: „**Poly i tajemnica siedmiu gwiazd**”, „**Zrób to sam**”.

17.50 — Zapowiedź programu „**Dnia Węgierskiego**” w TV.

17.55 — „**Węgrzy z lotu ptaka**” — film węgierski.

18.15 — „**Tańce ludowe**” — film.

18.27 — Film TVP.

18.45 — „**Historia puszczy** — ciąg dalszy” — film Tele-Aru.

19 — Rozmowa z Ambasadorem Węgierskiej Republiki Ludowej.

20 — „**Telewizja Króla Słońca**” — film rozrywkowy TVW.

20.30 — „**Kraj**” — Tygodnik Społeczno-Polityczny.

22 — Zakończenie „**Dnia Węgierskiego**” w TVP.

SOBOTA

9.50 — Defilada wojskowa (Buda-peszta).

14.25 — TV Kurs rolniczy: „**Zyto jako poplon ozimy**”.

15 — Wychowanie fizyczne naszych dzieci.

16.25 — Film krótkometrażowy.

16.50 — Dla młodych widzów: „**Fa-**

Cywilizacja zebraniowa

Zapewne większość czytelników zna tę scenę: kilka lub kilkadziesiąt osób siedzi przy stołach, na nich kawa lub herbata, wokół obłoczki dymu; za stołem przydługim lub na frybunie — mówca. Po prostu zebranie. Ale zebrania, chociaż fizycznie obecni, tylko udają, że śledzą obrady. Bo część, a czasami większość, myśli o czymś innym; jedni od pisują w tym czasie na listy, inni poprawiają pisma, albo — co zdarza się najczęściej — wykonują mniej lub bardziej sensowne rysunki.

Tak dzieje się zwłaszcza na tych zebraniach, których uczestnicy uważają je za niepotrzebne i nie przynoszące pożytku. Niekiedy może niesłusznie, ale...

„W ostatnich latach — pisze Józef Koziński w artykule pt. „**Cywilizacja zebraniowa**”, zamieszczonym na łamach „**Kultury**” — obserwujemy zaskakująco szybki wzrost liczby i roli zebrani w życiu społecznym naszego kraju. Zebrania wraz z wachlarzem jego odmian semantycznych, takich jak posiedzenie, konferencja, narada itp. stało się jedną z najważniejszych form kontaktów międzyludzkich i metod rozwiązywania problemów. Jest to forum, gdzie podejmuje się ważne decyzje i gdzie rodzą się różne konflikty i antagonyzmy, gdzie formuje się więź emocjonalna i gdzie powstają uczucia gniewu i złości, gdzie w końcu jedni wygrywają, inni przegrywają. Zaczyna się stopniowo kształtować swoista „cywilizacja zebraniowa”.

Oczywiście, zebrania są potrzebne i mogą przynosić wiele społecznych korzyści. Tego nie trzeba udawać. Jednakże ileż to posiedzeń jest źle organizowanych, czasami wręcz bezsensownych?

„Liczba zebrani — pisze Józef Koziński — organizowanych na różnych szczeblach aparatu administracyjnego i kierowniczego nie rzadko przekracza dopuszczalną granicę. Różnego typu posiedzenia i narady szczególnie przeciążeni są ludzie pełniący funkcje kierownicze, a także pracownicy nauki, działacze społeczni i kulturalni. Często zdarza się — przynajmniej w środowiskach, które obserwujemy — że pracownik musi uczestniczyć tygodniowo w 10-12 zebraniach. Jeśli założymy, że trwa one przeciętnie po 2-3 godziny, to łatwo obliczyć, że nieraz spe-

dzi on na nich połowę lub więcej czasu pracy”.

W tych warunkach wcale nie trzeba się dziwić tym, którzy bronią się przed uczestnictwem w zebraniach jak przed ogniem. Np. zaproszeni na zebranie wyrażają się innym, po prostu fikcyjnym posiedzeniem. Autor cytowanego artykułu powiada, że gwałtowny wzrost liczby zebrani następuje z czterech zasadniczych powodów:

▲ Wraz z rozwojem produkcji komplikuje się organizacja życia społecznego, powstają nowe instytucje, urzędy, komisje itp., a jedną z najważniejszych form ich aktywności jest właśnie zwoływanie zebrani.

▲ Przechodzimy okres różnych reorganizacji, czyniąc próby, aby dezorganizację zamienić w nowoczesną organizację i w tym przejściowym okresie zebrania odgrywają szczególną rolę, ponieważ właśnie na nich dyskutuje się i ocenia różne rozwiązania organizacyjne.

To są obiektywne źródła wzrostu liczby zebrani i nie one stają się złem, z którym należałoby jak najskuteczniej walczyć. Dużo gorzej, że ukształtowało się u nas najwęższe przekonanie, iż zebrania są najlepszą, a czasami jedyną formą rozwiązywania problemów, pokonywania trudności, kontroli działalności kierownictwa itp. Są ludzie, którzy wierzą w magiczną rolę zebrani i oni właśnie mnożą różne zbędne na rady, często po to, aby uniknąć podjęcia samodzielnego podjęcia. Wraz z tym przekonaniem, że zebrania są najlepszą formą rozwiązywania problemów, w naszym społeczeństwie rośnie przekonanie, że zebrania są najlepszą formą rozwiązywania problemów, w naszym społeczeństwie rośnie przekonanie, że zebrania są najlepszą formą rozwiązywania problemów...

W rezultacie spotykamy się także na takich zebraniach, na których nie podejmuje się żadnej ważnej decyzji, nie formułuje żadnych dyrektyw działania. Ba, nie jest to nawet zaplanowane ich celem. W większości tego typu zebrani wszyscy przegrywają, tracą bowiem czas i energię.

„Najłatwiej dostrzegalne i wymierne — czytamy — są konsekwencje materialne, takie jak marnotrawstwo czasu i pieniędzy, obniżenie produkcji itp. Jeśli dyrektor jakiegoś zakładu zwoła 2-godzinne zebranie, w którym bierze udział 50 pracowników i którego celem jest zapoznanie ich z jakimiś przepisami biurowymi, których i tak nikt nie będzie przestrzegał, to fakt ten powoduje stratę 100 roboczogodzin”.

Dodać by to tego trzeba nałóg opóźniania zebrani, także tych potrzebnych i pożytecznych, albo zabieranie na nich głosu tylko po to, że niby wypada, choć nie ma się nic do powiedzenia... „Dużo mniej wymierne — pisze Józef Koziński — są konsekwencje wychowawcze. Zebrania ukierunkowane na określony cel, w którym dominuje zasada wolnych skojarzeń, w których obok nudy i bełkotu panuje chaos i dezorganizacja, uczą ich uczestników — szczególnie tych zających pracę zawodową — zlej roboty, zniechęcenia do podejmowania zadań społecznych itp. Słowem, uczenie „na najgorszych wzorach” prowadzi do fatalnych skutków wychowawczych”.

Cywilizacja zebraniowa na pewno przynosi więcej strat niż korzyści. Dlatego na poparcie zgugę przedsięwzięcia prowadzące do usprawnienia zebrani. To jednak tylko jedna z dróg, prowadzących do poprawy obecnej sytuacji rzeczy.

„Trzeba jasno uświadomić sobie — słusznie pisze autor — że aktywność człowieka przejawia się nie tylko w czasie zebrani, ale również w czasie wykonywania pracy indywidualnej, w zespołach badawczych, w zespołach produkcyjnych itp. Co więcej, te ostatnie wymieniają formy pracy, dają często lepsze wyniki niż tradycyjne zebrania”.

LEKTOR



z najważniejszych form ich aktywności jest właśnie zwoływanie zebrani.

▲ Przechodzimy okres różnych reorganizacji, czyniąc próby, aby dezorganizację zamienić w nowoczesną organizację i w tym przejściowym okresie zebrania odgrywają szczególną rolę, ponieważ właśnie na nich dyskutuje się i ocenia różne rozwiązania organizacyjne.

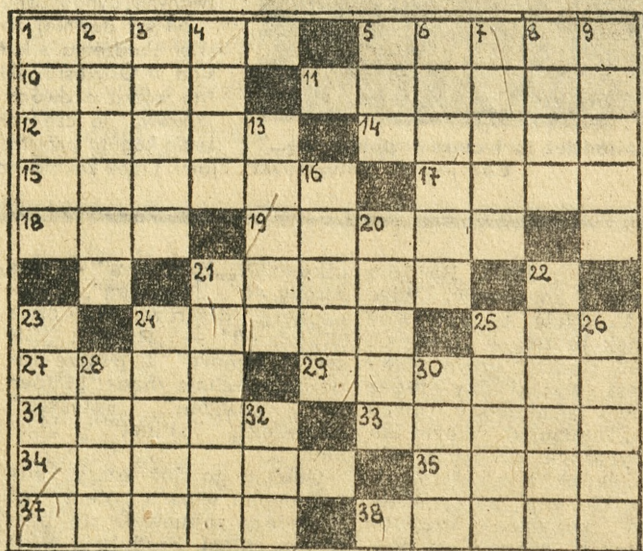
To są obiektywne źródła wzrostu liczby zebrani i nie one stają się złem, z którym należałoby jak najskuteczniej walczyć. Dużo gorzej, że ukształtowało się u nas najwęższe przekonanie, iż zebrania są najlepszą, a czasami jedyną formą rozwiązywania problemów, pokonywania trudności, kontroli działalności kierownictwa itp. Są ludzie, którzy wierzą w magiczną rolę zebrani i oni właśnie mnożą różne zbędne na rady, często po to, aby uniknąć podjęcia samodzielnego podjęcia. Wraz z tym przekonaniem, że zebrania są najlepszą formą rozwiązywania problemów, w naszym społeczeństwie rośnie przekonanie, że zebrania są najlepszą formą rozwiązywania problemów...

Poziomo: 1. tyran spartański, stał na czele ruchu chłopięcego, skierowanego przeciw Macedonczykom w II w. p.n.e., 5. grecka bogini mądrości, 10. imię kompozytora radzieckiego, 11. składowo, 12. zginął z ręki Charlotte Corday, 14. odnazczenie, 15. góry w Birnie, 17. Totek w skrócie, 18. przyjaciel Mickiewicza, 19. bajkowy skarbiec, 21. imię meskie, 24. boczek wędzony, 25. skrót oficjalnej nazwy Syrii, 27. jezioro w azjatyckiej części ZSRR, 29. kiwi, 31. słup, 33. pierwszy przed występem, 34. piękny młodzieniec, 35. syn Dedala, 36. orzech, 37. figle.

Pionowo: 1. modlitwa muzułmańska, odmawiana pięć razy dziennie, 2. wygasły wulkan w pn.-wsch. Turcji, 3. znak Zodiaku, 4. uchwyt słusarski, 5. kołchoz — po łac. 6. fabryka desek i trocin, 7. sprzedaje sprzęt domowy, 8. nie — po rosyjsku, 9. brat Mojżesza, 13. przyrząd kuchenny, 16. okrutny cesarz rzymski, 20. najwyższy położony punkt na niebie, 21. podejrzana kryjówka, 22. zapach, 23. płyn z zaparzonego zióła, 24. duża paka towaru, 25. opera Rachmaninowa, 26. produkcja Starachowice, 28. porada, 30. w mitologii greckiej — uosobienie niezdolności, 32. bilardowy lub hokejowy.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 3 kwietnia br. nadesła pod adresem Redakcji prawdziwe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 13.

KRZYŻÓWKA NR 13



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

Poziomo: Tasak, kirys, Erato, Marat, kadry, Ikar, pion, oda, lebiada, komis, religie, ana, esej, złom, dymek, upał, organ, karat, astma.
Pionowo: Tempo, seria, arak, katalog, kok, radio, szyna, Apis, Rodan, remiz, dresy, bieluga, kije, redyk, lemur, amant, Adyga, opas, kot.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali:

1. Zofia Marczak — Poznań, ul. Nad Wierzbakim 27 m. 22.
2. Witals Kubiś — Poznań, ul. Drużbackiej 3 m. 13.
3. Iwona Ruskowska — Poznań, ul. Malinowa 4.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Szynki bekony i lasery

Zgodnie ze świąteczną tradycją zaczynamy od wędlin, tym bardziej, że wędliny przyszlą, o których będzie mowa, są już w niektórych krajach... teraźniejszością. Jedną z firm holenderskich produkuje już sztuczne bekony i szynki o pięknym jasnoróżowym kolorze i tylko lekko wyczuwalny zapach jarzynowy odróżnia te specjalne od szynki prawdziwych. Holenderskie wyroby ze sztucznego mięsa dają się nie tylko łatwo kroić, ale można je też na kanapkach rozsmarowywać. Specjalnością producentów belgijskich są natomiast sztuczne kielbaski i parówki o słonym, przypominającym wędzonki smaku i aromatycznym, nieco korzennym zapachu.

Podstawowym surowcem do produkcji sztucznych mięs i wędlin jest soja. Pomysł wykorzystania jej (nie tylko jako dodatku do pasz dla zwierząt czy też wyrobu oleju) nie jest nowy i sięga średniowiecznej historii buddyjskich klasztorów, których mieszkańcy, za sprawą zakazów religijnych do tyżących spożywania mięsa, potrafili przyrządzać multum potraw właśnie z soi.

Współczesna kariera soi została już udokumentowana przez ekspertów od żywności: 1 akr ziemi wykorzystywany do hodowli bydła w ciągu roku dostarcza białka w ilości wystarczającej człowiekowi na 250 dni; ta sama powierzchnia gruntu przeznaczona pod uprawę soi może dostarczyć białka na 6 lat.

Wśród krajów, które wyprodukowały eksperymentalne pożywienie z proteiny wyizolowanej z soi włókniastej — dość dobrze naśladującej fakturę, wygląd i zapach befsztyka, szynki, ryby, kury i innych potraw pochodzenia konwencjonalnego — najlepsze rezultaty mają USA i Japonia. W krajach tych technologia produkcji sztucznych mięs została już na tyle opanowana, że produkty te są prawie o połowę tańsze od mięsa zwierzęcego.

Technologię produkcji mięsa sojowego oparto na wykorzystaniu doświadczeń włókiennictwa i zastosowaniu... lasera. Otóż sztuczne mięso jest tym lepsze — im cieńsze ma włókienka: najlepsze wyroby mają strukturę jak pajęczynka, którą uzyskano po przepuszczeniu masy sojowej przez siatkę z mikroskopijnymi dziurkami, wykonanymi przy pomocy promienia lasera.

Potrawy z morskiej spizarni

Korzystanie z owej spizarni zaczyna się od zmian jakościowych w eksploatacji mórz i oceanów. I tu początek dali pomyslowi i gospodarni Japończycy. W kraju „Kwitnącej wiśni” coraz bardziej obowią-

zuje staję się hasło: zaprzestać połowów ryb — rozpocząć hodowlę. Pionierska rola Japonii w tym zakresie jest zrozumiała: obecnie produkty rybne pokrywają 60 proc. zapotrzebowania tego kraju na białko zwierzęce.

Przykładów nowego podejścia do eksploatacji morza przez Japończyków można by przytaczać wiele. Oto np. już dawno temu zaobserwowano, że przy wrakach zatopionych statków zbierają się całe kolonie ryb, co sprzyja ich rozmnażaniu. Postanowiono więc budować takie „domy spotkań” dla ryb — zatapiając w morzu pustaki betonowe. Obserwacje dowiodły również ogromnej śmiertelności narybku tuż po wylęgu. Utworzono więc sztuczne hodowle zarodków, w których narybek nie tylko się uodparnia tuż po wylęgu, ale zostaje również odpowiednio „przeszkolony”: pstrągi np. uczą się reagować na pewne częstotliwości fal dźwiękowych używanych później przy połowach. Prowadzi się też badania nad zastosowaniem sztucznego oświetlenia, które umożliwiłoby zakładanie rybich ferm nawet na głębokościach uniemożliwiających oświetlenie i zmian temperatury powietrza, choć pozbawionych światła słonecznego.

Fermy krewetek

Opierając się na japońskich doświadczeniach, również Francuzi postanowili wydawnie zwiększyć porcję morskich specjalów — głównie krewetek. Pierwsze doświadczenia hodowlane są wspaniałe: w ciągu trzech miesięcy krewetki hodowane stały się tak duże jak dotychczas łowne okazy półtoraroczne. Jak wiadomo, krewetki zjadają składane jaja i tylko 1 proc. jaj daje początek nowemu pokoleniu. W warunkach sztucznej hodowli udaje się ocalić do 80 proc. składanych jaj.

Eksploatację morza intensyfikuje Związek Radziecki. Ale uczeni radzieccy obliczają szacunkowo, że odnawiające się globalne zasoby ryb i ssaków morskich nie przekraczają 200 mln. ton. Roczne światowe połowy, przynajmniej ujęte statystycznie, wynoszą około 50 mln. ton. A zatem nie jest to, jak się powszechnie sądzi, ułamek tych zasobów, ale aż 25 proc. Według radzieckich uczonych, bez uszczerbku dla rybostanu mórz i oceanów można roczne połowy zwiększyć najwyżej dwukrotnie.

Należy więc inaczej eksploatować morza — i sięgnąć po coraz to nowe gatunki. Jest więc to wielka spizarnia żywnościowa, z której zaczerpnemy jeszcze niejedno na nasz stół przyszłości.

TOMASZ MIECIEK

ŚWIĄTECZNY KONKURS „GŁOSU” i PZU

Nagrody wartości 7 500 złotych

Tradycyjnym już zwyczajem redakcja „Głosu Wielkopolskiego” wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń organizuje świąteczny konkurs. Tym razem konkurs ten odbywa się pod hasłem „Kwiecień — miesiącem ubezpieczeń” i — chociaż jeszcze parę dni dzieli nas od kwietnia — inauguruje on w Wielkopolsce „Miesiąc upowszechniania ubezpieczeń”.

Tematem konkursu jest stosunkowo mało jeszcze znane, a przecież zasługujące na większą uwagę — zwłaszcza rodziców, opiekunów i krewnych itp. — tak zwane ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci. Ubezpieczenie to ma na celu zabezpieczenie środków materialnych dziecku po osiągnięciu przez nie pewnego, określonego w umowie, wieku.

Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest czytelnym wypełnienie załączonego kuponu i podkreślenie prawidłowej odpowiedzi (tak lub nie) na wszystkie pytania. Wypełniony wraz z odpowiedziami kupon należy w kopercie przesłać pod adresem: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, w terminie do 6 kwietnia 1970 roku (decyduje data stempla pocztowego).

Uwaga: każdy kupon prosimy przysłać w osobnej kopercie, gdyż losowanie nagród będzie się odbywało przed otwarciem kopert; na kopercie należy umieścić dopisek: Konkurs PZU.

Przed przystąpieniem do rozwiązywania konkursu, radzimy przeczytać opublikowany obok artykuł pt. „Z myślą o przyszłości naszych dzieci”, w którym czytelnicy znajdą informacje ułatwiające znalezienie prawidłowej odpowiedzi na pytania konkursowe.

Tym, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, drogą komisyjnego losowania przyznane zostaną nagrody w postaci 28 książeczek oszczędnościowych PKO z następującymi wkładami:

I nagroda — 2000 zł
II nagroda — 1000 zł
III nagroda — 500 zł

nagrody IV—VIII po 300 zł każda, oraz 5 nagród po 200 zł i 15 nagród po 100 zł każda.

Z myślą o przyszłości naszych dzieci

małżonek ma na to środki czy nie.

Powróćmy jednak do naszego przykładu. Gdyby ojciec zmarł po wpłaceniu pierwszej raty ubezpieczenia w wysokości 100 złotych, a jego żona pracowała nawet na dobrze płatnym stanowisku i znajdowała się w dobrych warunkach materialnych, dalsza opłata składek ustaje. Mimo to PZU po 25 latach wypłaci dziecku, na które ojciec podpisał umowę, pełną sumę ubezpieczenia to znaczy 40 000 plus 12 000, razem 52 000 złotych.

Celem ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci jest zapewnienie im, po osiągnięciu wieku dojrzałego, odpowiedniego startu życiowego. Zdobyte środki na wkład do spółdzielni mieszkaniowej, na zakup mebli, na kontynuowanie studiów jest często dla młodego człowieka sprawą bardzo trudną. To też ta forma ubezpieczenia daje młodym ludziom korzyści materialne, a rodzicom czy opiekunom spokój i poczucie wygranej.

PYTANIA

1. Pytanie: Czy świadczenie z ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci jest corocznie urealniane?

Odpowiedź: Tak — nie.

2. Pytanie: Czy rodzice w miarę urealniania świadczenia płacą odpowiednio wyższą składkę czy też płacą składkę umówioną przy zawarciu umowy ubezpieczenia?

Odpowiedź: Tak, płacą podwyższoną składkę = nie płacą podwyższonej składki.

3. Pytanie: Czy rodzice mogą zawrzeć umowę ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci również na rzecz dziecka kalekiego czy wstrzymanego w rozwoju?

Odpowiedź: Tak — nie.

4. Pytanie: Czy w razie przedwczesnej śmierci ubezpieczającego ojca, np. w wyniku wypadku drogowego, ustaje obowiązek płacenia składek i to bez jakiegokolwiek wpływu na wypłatę sumy ubezpieczenia w terminie wyznaczonym w polisie i na urealnienie sumy ubezpieczenia?

Odpowiedź: Tak — nie.

5. Pytanie: Czy ubezpieczający rodzice mogą zamienić jednorazową wypłatę sumy ubezpieczenia na płacenie przez PZU renty stypendialnej na czas studiów dziecka?

Odpowiedź: Tak — nie.

Uwaga: prawidłową odpowiedź należy podkreślić!

KUPON

konkursu świątecznego „Głosu” i PZU

Imię : : : : :
Nazwisko : : : : : lat : : :
Adres : : : : :
: : : : :
: : : : :

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci ma na celu zapewnienie pewnych środków materialnych dziecku w okresie osiągnięcia przez nie wieku dojrzałości i usamodzielnienia się, rozpoczęcia studiów czy też zawierania związku małżeńskiego. Ubezpieczenie to zawierają rodzice lub opiekunowie dziecka — na przykład dziadkowie, inni krewni, powinowaci a nawet osoby obce — jeżeli nie przekroczyli 65 roku życia i nie chorują na poważną chorobę. W umowie ubezpieczenia określa się sumę ubezpieczenia (w zasadzie nie powinna ona być niższa niż 30 000 złotych), płatna do rak uposażonego dziecka bądź jednorazowo, bądź też w miesięcznych ratach jako tzw. rentę stypendialną. Wypłata sumy ubezpieczenia następuje oczywiście po osiągnięciu przez dziecko określonego wieku.

Może się zdarzyć, że ubezpieczone dziecko umrze przed terminem płatności sumy ubezpieczenia. Wówczas wszystkie wpłacone składki PZU zwraca w pełnej wysokości osobie wpłacającej. Trzeba bo wiem wiedzieć, że składkę ubezpieczeniową wpłaca się miesięcznymi ratami, których wysokość zależy m. in. od wysokości sumy ubezpieczenia i od okresu ubezpieczenia. Im wyższa suma i im krótszy termin, tym wyższe stawki taryfowe.

Omówmy to na przykładzie. Przyjmijmy, że ojciec w wieku 40 lat zawiera posagowe ubezpieczenie na rzecz nowo narodzonego dziecka na sumę 40 000 złotych na okres 25 lat, a więc do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego ojca. Suma ta będzie wypłacona dziecku po osiągnięciu przez nie 25 roku życia. W tym celu ojciec przez 25 lat wpłaca co miesiąc składkę w wysokości 100 złotych. — No dobrze — może ktoś powiedzieć — a gdzie procenty od włożonych składek? Otóż od całej

wyjaśnił: — Mój polityczny zastępca chciał się zakładać, że ście sobie w dowództwie wywalczyli coś cieplejszego i że nie dostaniemy was do naszego pułku. Ale z tymi politycznymi to zawsze tak: krzacz na zapas. Spójrzcie tylko, majorze, na Krajnika — samo cierpienie. Mam rację? Przyznajcie sami!

— Krajnik! — przedstawił się majorowi różowitki blondynek o bujnej czuprynie, który w swoim stalowym mundurze bardziej przypominał harcerza niż wyższego stopniem oficera. — Magister pedagogiki Krajnik. Podpułkownik magister — uzupełnił Blicharski nie bez życzliwej nutki ironii. Wście jak to u nas jest. Są tacy co mogą strawić, żeby ominąć szarżę, ale braku magistra nie przebaczą za Boga ojca. Znamy poniekąd tych z tymi tytułami, co? Zgroza! Nos do sufitu, głębia mądrości rozlana na obliczu. Wizja doktoratu w oczach. Uczeń, a nie żołnierz! Gdzie tam nam do nich, szarym absolwentem dęblińskiej szkoły!

— No, nie szarym — próbował się odciąć Krajnik. — Przecież pułkownik skończył akademię. Dlaczego więc wymyślał magistrom?

— To nie to samo, bratku, nie to samo. Magistrowie wzbudzają we mnie kompleksy i nic na to nie poradzę. Was w którym roku wypuścili ze szkoły? Bo mnie w czterdziestym dziewiątym.

— Mnie o dwa lata później — odpowiedział Hodyra. — Absolwenci z pięćdziesiątego pierwszego... Czy mamy u nas takich? — zastanawiał się głośno Blicharski.

— Właśnie o to chciałem spytać! Dowódca podszedł do szafy pancерnej, wyciągnął stamtąd skoroszyt, szybko go przekartkował. Ale zanim jeszcze zajął do środka, zawołał z triumfem: Jaroszyk! Przecież chyba Jaroszyk wtedy skończył. Pamiętacie go? — Oczywiście! — Major ucieszył się szczerze: chudy wesołek, zwany „szparagiem”, spryciarz nad spryciarze, ten sam, który wstawił się racjonalizatorskim pomysłem, aby w rozwalonym, poniemieckim bunkrze na skraju lotniska urządzić hodowlę pieczarek; jeden z ich czwórki, która celująco ukończyła szkołę.



Na drzwiach pokoju dowódca widniała wizytówka: ppłk dypl. pil. Jan Blicharski. Hodyra usłyszał dochodzące stamtąd odgłosy głośnej rozmowy. Zapukał, odpowiedział mu gromkie „wejść!”. Wpadł prawie na dwóch swobodnie opartych o krzesła i zajął dyskusyjnym mężczyzną w spodniach podpułkowników. Na jego widok ożywiona dysputa się urwała. Poczuł na sobie, uważne, taksujące spojrzenia. Na krótką chwilę, zanim jeszcze otworzył usta, żeby zameldować swoje przybycie, poczuł się w kropce: nie od razu odgadł, który jest dowódcą. Coś podobnego nie zdarzyło mu się jeszcze nigdy; każdego dowódcę można przecież bez trudu poznać na kilometr. Tu było jednak inaczej. Ten mały i niepozorny, który przerwał mu w połowie meldunku i kładąc rękę na jego ramieniu wymówił wyraźnie nazwisko: Blicharski, był prawdziwym zaprzeczeniem wyglądu typowego dowódcy pułku. I to w dodatku pułku lotniczego. Drobną, prawie wątłą, lekko przygarbioną sylwetką i twarzą o szerokich kościach policzkowych, w której uderzającym kontrastem były oczy, duże i przenikliwe. To wrażenie niepozorności poślęgał jeszcze nie najlepiej skrojony połowy mundur: kurka, nawet bez lotniczej „gapy”, spodnie z podłużnymi kieszeniami na przodzie i sznurowane buty z grubej skóry.

— Oto i nasz as. Sam major Hodyra we własnej osobie! — I spojrzawszy na swego faworyzowanego Blicharski dodał: — I czyje na wierzchu? Trzeba się było zakładać miałby dwie słowy zaskórniaka, a tak co? — Zobaczywszy zdziwienie Hodyry,

TEL.
454-51
ZURT
UL. SIENKIEWICZA 20



ŚWIĄTECZNE POGOTOWIE RADIOWO-TELEWIZYJNE

przyjmuje zlecenia na:

EKSPRESOWE NAPRAWY DOMOWE

w dniach od 29-30 marca od godziny 10-20



TEL.
454-51
ZURT
UL. SIENKIEWICZA 20

M2185

Komunikaty

Poznańska Spółdzielnia Mleczarska w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 382 - zawiadamia, że MLEKO AJEN-
CYJNE Z DOSTAWĄ DO DOMU, począwszy od dnia
1 kwietnia 1970 r. - dostarczane będzie w godzinach
nocnych. K2129

Praca Nauka

Potrzebna do sprzątania
mieszkania 3 razy tygod-
niowo. Rycerska 15 m.
19. 22465g

Potrzebna samodzielna
pomoc domowa dobrze
gotująca, z referencjami.
Zgłoszenia: Poznań, Gro-
dziska 18, Byczewska,
godz. 16-18. 22533g

Potrzebny czeladnik sto-
larski. Stolarska - Poznań,
Szeglowska 59. 22537g

Polernik do niklowania
również dorywczo oraz
pracownik do wulkaniza-
cji potrzebni. Poznań,
Sporna 12. 22553g

Słuszarz zatrudnić. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22571g

Czeladnik piekarski młodszy
i uczeń potrzebni. Mar-
cinia, Sreń, ul. Wal-
ki Młodych 13, piekar-
nia - cukiernia. 22574g

Dwie bielizniarki akurac-
je i pilne do szycia pi-
żamki chłopięcych - za
trudność. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22613g

Młodszy piekarz - pieco-
wy, uczeń powyżej 17 lat
z pełnym utrzymaniem,
spaniem potrzebni. Pie-
karnia-Cukiernia, Poznań,
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22606g

Czeladnik szewski po-
trzebny. Rychlewski, Ar-
mii Czerwonej 26. 22717g

Pomoc domowa dochodzą-
ca parę dni w tygodniu -
ratunek zaraz. Wysokie
wynagrodzenie. Zgłosze-
nia Wolska 7 (willa naroż-
nik Grunwaldzkiej i Ście-
giennego). 22196g

Potrzebna pomoc domo-
wa dochodząca na 7-3 go
dziń dziennie. Warunki
bardzo dobre. Adres
wskazać „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22212g

Gospośia względnie pomo-
ca domowa potrzebna na
stałe - samodzielnie. Warunki
bardzo dobre. Luboń k. Poznań,
Kopernika 8. 22235g

Murarzy dobrych fachow-
ców przyjąć. Budowa -
Kościuski 77, podwórze,
środa dnia 11-12. 22264g

Bielarz wykon. sprzęt
laboratoryjny potrzebny
do warsztatu rzemieślni-
czego. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 22275g

Ucznia - również do do-
kończenia nauki w zawo-
dzie murarskim na bar-
dzo dobrych warunkach
przyjme. Mankiewicz, Po-
znań, Piętna 8. 22377g

Ogrodnika ew. jako współ-
nika przyjąć. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22382g

Przyjmę czeladnika ślu-
zarskiego. Feliks Janusz-
kiewicz, Poznań, ul. Waw-
rzyńska 35. 22410g

Dochodząca opiekunka do
rocznego dziecka i pro-
wadzenia domu, potrze-
bna. Łódzka 20 m. 13, go-
dzina 16-18. 22444g

Przyjmę pomoc domową,
warunki dobre. Wiado-
mość: Żupańskiego 7 m.
9. 22291g

Potrzebna pomoc na sta-
łe, lub 4 godziny dzien-
nie. Poznań, Matejki 86
m. 5. 22306g

Przyjmę gospodynię do-
mową w ogrodnictwie z
referencjami, na stałe.
Wysokie wynagrodzenie.
Oferty „Prasa” - Grun-
waldzka 19 dla 22370g

Potrzebny słuszarz tokarz
lub pracownik lub pra-
cownica do prac pomocni-
czych. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 21807g

Potrzebna pomoc domo-
wa stała od godz. 16. Re-
ferencje konieczne. Zgło-
szenia telefoniczne - po
16. 440-84. 21824g

Przyjmę krawcową na
konfekcje damską. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 21868g

Pracownik do rolnictwa,
potrzebny, dobrze wyna-
grodzenie, mieszkanie i
utrzymanie. Zak. Poble-
dzka, tel. 8. 21967g

Przyjmę kobietę do sprzą-
tania pracowni cukierni-
czej, na kilka godzin
dziennie. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 21947g

Potrzebna pomoc domo-
wa stała. Warunki bar-
dzo dobre. Samodzielny
pokój. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 21916g

Sprzedam piec węglowo-
gazowy. Raszyńska 42a
m. 7. 22234g

Pianino Legnica sprze-
dam. Sportowa 1 m. 1.
22640g

Sprzedam prasę ręczną
do wyrobów gumowych
oraz urządzenie do wy-
robu uszczelnień do wę-
kwa. Piotr Maćkowiak, Wągro-
wiec, Kościuski 52. 22262g

Sprzedam konia, platfor-
mę oraz stołkę z drze-
wa pod dachówkę - roz-
biórka. Jan Przybył, Pia-
skowo 10 kolo Szamotuł.
22271g

Sprzedam ciągnik „Urus-
sus” C-328, po kapitalnym
remontcie z gwarancją o-
raz ciągnik „Zetor” K-25.
Czesław Gryśka, Dobie-
rzyn, p-ta Buk, pow. N.
Tomyśl. Na listy nie od-
powiadam. 22273g

Sprzedam 200 kg czosnku.
Cena 300 zł za 1 kg. Jan
Poślednik, Gnieźnieńska
45. 22397g

Wapno hydratyzowane,
gąszone, gips, kreda, smo-
ła, lepić, karbolinum,
zastawy kominowe, supre-
m - poleca Składnica,
Poznań, Głogowska 180.
22314g

Sprzedam komplet szaf
„Kowalskich”. Włado-
wość Włodkowska 19 m. 3.
22330g

Skuter Osa-175 sprzedam.
Stan idealny. Głogowska
152 m. 10, od godz. 16.
21809g

Sprzedam Mercedes 200,
październik 1967, czarny,
w luksusowym wykona-
niu, przebieg 22.000 km,
stan idealny sprzedam.
Oferty z podaniem ceny
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22622g

Sprzedam Mikrusa. Demb-
nicki, ul. Inowrocławska
25. 22457g

Syrenę 102” bardzo do-
brą sprzedam. Tel. 629-39,
od godz. 14. 22536g

Syrenę 103 w dobrym sta-
nie sprzedam. Wiado-
mość telefon 467-06. 22541g

Sprzedam Stara skrzynio-
wego, wywrotkę, silnik
Diesel. Tel. 301-59. 22563g

Kupię Warszawę M-20 w
bardzo złym stanie lub
po wypadku. Anders, P.
Znań, Tomickiego 9 m. 8.
22564g

Sprzedam samochód Opel-
Olimpia, cena 9.000 zł.
Sroda, Kilińskiego 11.
22583g

Sprzedam Warszawę 203,
stan bardzo dobry. Hen-
ryk Kocowski, Pobiedz-
ska, ul. Gnieźnieńska 7
m. 4. 22215g

Warszawę M-20 sprzedam.
Poznań, ul. Zawady 21.
22241g

Sprzedam Mercedes 190
D. nowszy typ, nowy wal-
zapasowy. Goliński, Ga-
lew, pow. Pleszew. 22242g

Sprzedam samochód Ford
Taurus 17-M - 1958, w do-
brym stanie. Poznań, ul.
Limbowa 15 m. 5. 22261g

Poszukuję 2 pokoi z kuch-
nią dla trzyosobowej ro-
diny - dorosłych. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22393g

Kupię własnościowe dwu-
pokojowe mieszkanie w
Poznaniu. Mam do zama-
nia 2-pokojowe w Legni-
cy. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22422g

Pha! Mieszkanie 57 m²,
ogródek, zamienię na po-
dobne w Poznaniu, lub
kupię mieszkanie wyła-
czone w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 21597g

Zamienię 2 pokoje, kuch-
nię, łazienkę, samodzielne
mieszkanie na większe,
samodzielne. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 21942g

Pracujący poszukuje po-
koju jednoosobowego. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22018g

Zamienię 4 pokoje. I ptr.,
II ptr. - na 3 pokoje do
II ptr. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22023g

Kupię wyłączone lub
przyjmę w dzierżawę mie-
szkanie lub połowę domu
w Poznaniu (chętne z te-
lefonem, garażem, ogro-
dem). Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22217g

Kupię pokój z kuchnią
w Poznaniu, własności-
we lub wyłączone. Do za-
miany pokój, kuchnia,
wspólne przyłóżności,
środmieście. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22527g

Kupię samochód Syrenę
104 nową lub w dobrym
stanie na dogodnych wa-
runkach. Poznań, telefon
662-25. 22052g

Ford Zephyr, sprzedam -
cena 68.000 zł. Zmizd-
ziński, Opalenica, 5 Stycz-
nia 9. 22606g

Sprzedam Fiata 125 P -
1500, rok prod. 1969. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22715g

Kupię Volkswagena - do-
stawczy, kombi, wzglę-
nie mikrobus. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22716g

Fiat - 600, stan idealny -
sprzedam. Tel. 325-28.
22609g

Sprzedam samochód Ford
Taurus M 12, stan ideal-
ny. Poznań - Debiec, ul.
Wieczorka 41. 22645g

Kupię Warszawę do 50.000
zł. Ul. Chwiałkowskiego
16 m. 6. 22673g

Sprzedam samochód Ford
Taurus M 12. Stan ideal-
ny. Poznań - Debiec, ul.
Wieczorka 41. 22646g

Sprzedam lub zamienię
Syrenę 103 - na 104. Waw-
rzyńska 29 m. 10. 20606g

Sprzedam Moskwę 407.
Adres wskazać „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 20636g

Lokale

Dwie młode nauczycielki
poszukują pokoju. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22577g

2 pokoje, kuchnia, łazien-
ka, balkon (loggia), sło-
neczne, Łazarz, na 1 po-
kój, kuchnia, samodzielne
mieszkanie Grunwaldzka -
Jeżyce. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22557g

Inżynier - kawaler po-
szukuje pokoju jedno-
osobowego. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22592g

Wynajmę pokój umeblo-
wany, 14 km od Pozna-
nia, osobie pracującej,
która zaopiekuje się sta-
ruszką. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22150g

Pana na wspólny pokój
przyjmę. Nowowiejskie-
go 25 m. 21. 22205g

Bezdzietne młode małżeń-
stwo poszukuje pokoju.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22206g

Zamienię 2-pokojowe mie-
szkanie samodzielne Ma-
tejki, I ptr., na 3 wgl. 3,5
pokoju. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22429g

Samotny poszukuje poko-
ju z wygodami, c.o., u-
żywaniem łazienki, naj-
wyższej do II ptr. - naj-
cieńszej Włda. Czynsz
za rok z góry. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22437g

Panom wynajmę pokój.
Woiwowska 36a (Juniko-
wo). 22041g

Bezdzietne małżeństwo
poszukuje umebłowanego
pokoju na okres pół ro-
ku. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22055g

2 pokoje, nowe budowni-
ctwo, garaż, telefon, 600
mieszkanie - zamienię na
większe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22598g

Mieszkanie spółdzielcze
M-3 we Wrocławiu - za-
mienię na podobne lub
większe w Poznaniu. Po-
znań 37, skrytka pocztowa
11. 22552g

Willi 4-pokojowa, kuch-
nia, łazienka, centralne
grze, Grunwaldzka, 500.000
zł. Willi surowym stanie,
własnościowa, 5-pokojowa,
kuchnia, łazienka, du-
ży ogród zadzwonić. Je-
zyce 550.000. Willi surowym
stanie, bliźniacza, 5-
pokojowa, kuchnia, ła-
zienka, garaż, 30 procent
do wykonania 350.000 -
Winiogrody. Połowa domu,
piętro wolne 3 pokoje,
kuchnia, łazienka, ogród,
200.000 - sprzeda Nowak.
Poznań, Wyspiańskiego 16.
22525g

Sprzedam parcelę pod do-
mek jednorodzinny. Wal-
kowiak, Leszno Wlkp.,
ul. Słowiańska 44. 22121g

Sprzedam pod zabudowę
domu bliźniaczego dział-
kę 800 m² w Poznaniu.
Adres wskazać „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22122g

Oddam w dzierżawę dział-
kę 2.000 m² koło botani-
ku. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22128g

Sprzedam pół domu bli-
źniaczego z cegły na Świe-
rczewie, stan surowy za-
mknęty z instalacją elek-
tryczną i c.o. - cena 250
tysięcy. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22190g

Sprzedam willę ogrodem
Poznań (3 lokatorów),
70.000 zł. Warunek zama-
nia mieszani. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22230g

Kupię dom, działkę. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22284g

Sprzedam dom, budynek
gospodarczy, elektryfi-
kowany, 1,98 ha ziemi w
tym 0,5 ha łąki. Katarzy-
na Wosińska, Boguszy-
nek, p-ta Chocicza, pow.
Jarocin. 22267g

Sprzedam dom jednorod-
zinny, dom gosp., 1 ha
ogrodu zadzwonię na
dający się na ogrodnict-
wo - hodowlę, 13 km od
Poznania. Komunikacja
bardzo dobra kolejowa,
autobusowa. Nowaczyn-
ski, Golec, pow. Po-
znań. Na listy nie odpo-
wiadam. 22280g

Sprzedam 1/2 domu z o-
grodem w Gnieźnie -
wolne mieszkanie wyła-
czone 3 pokoje, kuchnia,
łazienka. Pośrednicy wy-
kluczeni. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22421g

Kupię domek komforto-
wy okolice wypożyczni-
owej, mieszkanie 3-poko-
jowe, c.o., I ptr., samo-
dzielne do zamiany. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22848g

Willi komfortowa - pe-
ryferie, 1 ha ogrodu, za-
mienię na 1/2 domu bli-
źniaczego, względnie willi
lub oddam ogród w dzier-
żawę z prawem pierw-
woty. Informacje telefon
458-60, godz. 16. 22626g

Sprzedam działkę w Swa-
rzędzie ogrodzoną, zadre-
wioną, z prawem zabudo-
wy. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22317g

Poznaniu wille wolnosto-
jące, wyłączone, jedno,
dwurodzinne, cena kupna
od 450 - 750.000 zł, pery-
feriach miasta domy bli-
żniacze, komfortowe, jed-
no, dwurodzinne, 400.000
do 500.000 zł; obiekty na
różny przemysł - ogro-
dnictwa, szklarnie, sadow-
nictwa, gospodarstwa pod
miejskie przy Poznaniu i
na prowincji do 5 ha oso-
biście znane, po cenach
przystępnych poleca A-
damski, Poznań, Matejki
33a. 22438g

Sprzedam połowę willi
w Poznaniu, działka wil-
lowa, z wolnym dwuro-
dzinnym mieszkaniem.
Cena przystępna - do o-
mówienia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22441g

Oddam w dzierżawę 1 ha
sadu, altana, przy Pozna-
niu. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22374g

Oddam w dzierżawę par-
celę ca 1000 m² pod upra-
wę ogrodnictwa na Grun-
waldzie przy ul. Sowiń-
skiego. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22176g

Dom nowy, piętrowy, ga-
sarz, ogród sprzedam, po
kupnie wolny. Puszcz-
kówo, Niegłomnych 30.
21815g

Kupię parcelę domkiem
letnim lub budynek
gospodarczy w Puszczy-
kowie, Puszczykowsko,
Promno. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 21820g

Działka budowlana 800
m² w Gnieźnie do naby-
cia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22087g

Oddam w dzierżawę o-
gród owocowy. Informa-
cja tel. 522-06. 22013g

Sprzedam połowę domu
na Wildzie, 10 min. drogi
od przystanku, z wyła-
czonym i wolnym miesza-
niem na parterze, skła-
dającym się z 3 pokoi i
kuchni o łącznej po-
wierzchni 54,2 m² oraz pi-
wnicy 6 m², a nadto z
prawem użytkowania
pralni i drewniaka. Ce-
na orientacyjna 150.000
zł. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 21923g

Kupię segment domu sze-
regowego lub wyłączone
mieszkanie willowe, do
zamiany 2 pokoje, nowe
budownictwo, garaż, te-
lefon. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 22599g

Sprzedam działkę budow-
laną 7.220 m² blisko Po-
znania - Złotniki Suchy-
las. Dzwonić: Poznań -
500-15, godz. 16-18. 22603g

Kupię lub wydzierżawię
młoc gospodarszą, wzglę-
nie domek, niedaleko Po-
znania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22356g

Wydzierżawię 1 ha ziemi
w okolicach trasy Po-
znań - Piątkowo - Złot-
niki - Chłudowo. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22663g

Parcelę pod zabudowę
jednorodzinną przy gra-
nicy Poznania sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22545g

Kupię lub wydzierżawię
gospodarstwo z łąkami,
obszerne zabudowania,
blisko Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22552g

Sprzedam działkę pod bu-
dowę k. Swarzędza. A-
dres wskazać „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22452g

Sprzedam willę w Ciecho-
cinku. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 1146p

Sprzedam domek. Po-
znań, ul. Albańska 206.
22591g

Kupię dom w Poznaniu
jedno lub dwurodzinny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22549g

Różne Zguby

Dr med. Janina Zychka,
specj. położnik-ginekolog,
przyjmuje Poznań, Świe-
teczna 7 m. 2, godz. 15,
tel. 67-09-89, oprócz sob-
oty. 21494g

Odstąpię ogródek dział-
kowy na „Bielniakach”.
Poznań, ul. Dzierżyńskie-
go 342 m. 7. 22111g

Dokumentację projekto-
wo-kosztorysową wyko-
nającą krótkotermi-
nowo inżynierów architek-
ci. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22221g

Pomogę wybudować domek
jednorodzinny w za-
mian za parcelę w do-
brym punkcie miasta. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22265g

Lokale rzemieślnicze na
warsztat 41 m², śródmie-
ście, siła, woda, kana-
lizacja, odpady. Telefon
Poznań 67-13-21. 22676g

Uwaga! Napędzanie pi-
saków, mazaków, napra-
wa wiecznych piór z gwa-
rancją piórową, napędzanie
nie długopisów 10 kolo-
rami pastą zagraniczną -
na poczekaniu wykonuje
fachowo „Tempo”, Po-
znań, Małeckiego 19 (na-
rożnik Rynku Łazarzskie-
go). 22451g

Kto zakłada szynę do fi-
ran - dam możliwość
dodatkowego zarobku. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22299g

Grzebiarstwo wężów, wa-
ty, szarpnięcie szmat na
koldry. Poznań, Piętna
47, naprzeciw Ogrodu Bo-
tanicznego. 22369g

Oddam dwa pomieszcze-
nia, siła, na przemyśle ci-
chy. Mogę dojść do spółki.
Poznań, ul. Miodowa
25a m. 2. Bednarek. 21928g

Nowy zakład krawiecki
szyje modne i w krótkim
terminie, również
kurtki ortakionowe. Ul.
Prądzyńskiego 57 (Wilda).
22083g

Wspólnika lub akwizyto

Zasadnicza Szkoła Budowlana Nr 1
i Technikum Budowlane Nr 1
w Poznaniu,
ul. Rybaki nr 17 — telefon 535-67

OGŁASZAJĄ NABÓR

do klas pierwszych na rok szkolny 1970/71
dla kandydatów, którzy ukończyli
8 klas szkoły podstawowej i chcą zostać
technikami budowlanymi.

A. Szkolenie techników budown. ogólnego:

- 2-letnia Zasadnicza Szkoła Budowlana na podbudowie 8-klasowej szkoły podstawowej, kształci w zawodach:
 - murarz,
 - betoniarz - zbrojarz,
 - monter wewnętrznych instalacji budowlanych.
- 2-letnia szkoła zasadnicza jest podbudową do 3-letniego technikum.
- 3-letnie Technikum Budowlane kształci w specjalności:
 - budownictwo ogólne.

B. Szkolenie techników dokumentacji lub prefabrykacji budowlanej:

- 5-letnie Technikum Budowlane na podbudowie 8-klasowej szkoły podstawowej, kształci w specjalnościach:
 - dokumentacja budowlana (tylko dla dziewcząt);
 - prefabrykacja budowlana (tylko dla chłopców).

Przyjęcia do szkoły zasadniczej odbywają się bez egzaminu, a do 5-letniego technikum — na podstawie wyników egzaminu wstępnego.

Uczniowie osiągający pozytywne wyniki w nauce mogą uzyskać stypendium, a zamieszkałym (tylko chłopcy) — miejsce w internacie.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły — od godz. 9—15.

K2188

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA SKUPUJE SKŁEP

VERITAS

POZNAN, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA I SREBRO

PRZEMYSŁOWE SKUPUJĄ SKŁEPY:

- ♦ Gnieźno, ul. Moniuszki nr 4
- ♦ Ostrów Wlkp., ul. Gimnastyczna nr 2
- ♦ Kalisz, ul. Garbarska nr 2

K1289

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

W POZNANIU, ul. Szanieckiej 3

WYKONUJE DLA LUDNOŚCI

USŁUGI ŚLUSARSKIE

jak: parkany, kraty, okna, drzwi,
balustrady balkonowe i schodowe,
remonty pomp i inne.

Zlecenia kierować telefonicznie pod numer
67-38-96, lub pod adresem spółdzielni.

K1916

SPÓŁDZIELNIA PRACY

ROBÓT DROGOWO - BUDOWLANYCH

POZNAN, ul. Libelta 6, telefon 542-91 i 542-92

WYKONUJE

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

PUSTAKI „ALFA I BETA”

oraz dostarcza własnym transpor-

tem na miejsce budowy.

Zgłoszenia: Betoniarz - Poznań, ulica

Wincentego 9, telefon 706-25.

K2166

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza W POZNANIU

ZAPRASZA NA

kiermaszową sprzedaż

nasion, warzyw i kwiatów

przy ulicy 27 Grudnia

narożnik ul. Ratajczaka —

w dniu 5 kwietnia br. o godz. 10—16.

OFERUJEMY DUŻY WYBÓR NASION.

K2125

Przetargi

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych
Poznań - Stare Miasto, ul. Rybaki 18a — ogłasza PRZE-
TARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

ROBÓT ROZBIÓRKOWYCH budynku mieszkal-
nego w Poznaniu przy ul. Lampęgo 13 (Dom
Dziecka).

Termin rozbiórki budynku — do dwóch miesięcy,

licząc od daty przekazania terenu.

Warunki szczegółowe dotyczące rozbiórki można

odebrać w biurze DZEM — pokój nr 22 lub 24.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać

do dnia 7 kwietnia 1970 r. godz. 10, w którym to

czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

K2219

Spółdzielnia Pracy „Galmot” w Poznaniu, ul. Dzier-
żyńskiego 176, tel. 320-88 — OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z materiału wykonawcy —

ZWIERCIADŁE I SZYBEK do luster samochod-
owych Fiat 125 P, o podłowie zabezpieczonym

między innymi w ilości 50.000 sztuk.

Dostawa sukcesywna.

Bliższe informacje oraz dokumentacja techniczna

do wglądu w Dziale Głównego Technologa.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa

państwowe, spółdzielcze oraz spółdzielnie zaopra-
towania i zbytu.

Termin składania ofert — do dnia 7. IV. 1970 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. IV.

1970 roku.

Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta i unieważ-

nienie przetargu bez podania przyczyn.

K2263

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca

redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny), ▲ Telefony: 611-21 łączą

wszystkie działy, sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30—17, redaktor naczelny 657-76, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz

redakcji 648-85, dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18, dział miejski 659-39, redakcja nocna 430-73 i 453-31,

▲ Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.

▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-7

Pracownicy poszukiwani

Dzielnice Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane

Poznań - Jeżyce, ul. Cicha 8 — zatrudni zaraz:

— ZDUNÓW, — MURARZY,

— DEKARZY,

— POMOCNIKÓW w wymienionych zawodach,

— UCZNIÓW w zawodach budowlanych.

Praca ciągła również w okresie zimowym na te-

renie dzielnicy Jeżyce.

Pracownikom zamieszkiwającym w okolicy — częścio-

wo koszty dojazdu zgodnie z obowiązującymi prze-

pisami.

Zgłoszenia przyjmuje komórka spraw osobowych.

Poznań, ul. Cicha 8 (boczna od Pułaskiego), pokój

12, tel. 585-22. K2079

Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu — zatrudni

zaraz:

— INŻYNIERA BUDOWLANEGO — na stanowisko

kierownika grupy remontowo-budowlanej,

— INŻYNIERA WZGL. TECHNIKA BUDOWLANEGO

posiadającego uprawnienia na stanowisko kie-

rownika budowy,

— TECHNIKA BUDOWLANEGO — na stanowisko

st. technika d/s rozliczeń ludowy,

— oraz MURARZY, MALARZY, STOLARZY BU-

DOWLANYCH, INSTALATORÓW C. O., wodno-

kanalizacyjno-gazowych i ROBOTNIKÓW.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego

pracy w budownictwie.

Praca wyłącznie na terenie m. Poznania.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr

KW MO Poznań, ul. Kochanowskiego 2a, pokój nr

7 lub nr 112. K2100

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica

Wawrzyniaka 43 — przyjmą do pracy na okres se-

zonu od 1. IV. do 15. IX. 1970 r.:

— 2 KUCHARKI kwalifikowane,

— 8 POMOCY KUCHENNYCH, oraz

— RĄTOWNIKI posiadającego uprawnienia

1 klasy. K2260

Zakłady Metalurgiczne - „Pomet” w Poznaniu, ulica

Krańcowa 15 — zatrudnią natychmiast:

— TOKARZY, FREZERÓW i WIERCIARZY — wyu-

czonych, przyczynionych, na przycięcie i na staż

pracy;

— SPAWACZY autogenicznych i elektrycznych;

— ODLEWNIKÓW — wyuczonych i na staż pracy;

— PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do prac

różnych w odlewni.

Pracownicy niewykwalifikowani po przeszkoleniu

zostaną zatrudnieni na stanowiskach zalewaczy,

oczyszczaczy, wybijaczy i formierzy maszynowych.

Zakład gwarantuje dla pracowników fizycznych

(mężczyźni) zakwaterowanie w pokojach prywatnych

na terenie m. Poznania — dla osób zamieszkujących

powyżej 70 km od Zakładu oraz posiadających trud-

ny dojazd do pracy (brak połączenia kolejowego i

PKS).

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych

informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgła-

szac się osobiście lub pisemnie pod adresem: Dział

Kadr i Szkolenia i Zawodowców — Poznań, ul. Krań-

cowa 15, pokój 206, telefon 720-81, wewn. 217.

Stacja kolejowa Poznań - Wschód. Z dworca głów-

nego dojazd tramwajem linii nr 6. K2194

Miejszyskółka Baza Maszynowa w Batorowie, pow.

Poznań — zatrudni

KILKU TRAKTORZYSTÓW.

Praca w rolnictwie i transporcie. Mieszkańcy służ-

bowych nie posiadamy. Dojazd z Poznania autobu-

sem MPK nr 82. K2056

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych

w Poznaniu — przyjmie:

— KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Płacy —

z wykształceniem wyższym i praktyką;

— TECHNIKA NORMOWANIA — z wykształceniem

średnim technicznym i praktyką;

— TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — z wykształce-

nem średnim technicznym i praktyką;

— MISTRZÓW BUD. — z uprawnieniami i praktyką;

— MAGAZYNIERÓW BUDÓW — z wykształceniem

średnim i praktyką.

Zgłoszenia przyjmują Samodzielna Sekcja Kadr —

Poznań, ul. Strzelecka 2/6, VI piętro, pokój 629. K2180

Huta Szkła - Spółdzielnia Pracy „HUTNIK” w Po-

biedziskach, ul. Fabryczna nr 4, telefon 41 i 122 —

zatrudni od 1 kwietnia 1970 r. —

— GŁÓWNEGO TECHNOLOGA — wymagane wyż-

sze lub średnie wykształcenie techniczne o spe-

cialności technologia szkła oraz odpowiednia

praktyka.

Zapewniamy mieszkanie po okresie próbnym, w

budownictwie spółdzielczym.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr Spół-

dzielni. K2163

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Po-

znaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) —

zatrudni zaraz:

— KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy — kie-

rowcy przechodzący z transportu nieorganizowa-

anego zachowują prawo do stawki B uposaże-

nia plus 2 zł dodatku za prowadzenie autobusu;

— KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH — wykształ-

cenie podstawowe (z terenu m. Poznania i pow.

poznańskiego);

— MONTERÓW SAMOCHODOWYCH różnych spe-

cialności, jak: blacharz, spawacz, tokarz itp. —

Zasadnicza Szkoła Zawodowa plus praktyka w

zawodzie, z terenu m. Poznania i pow. poznań-

skiego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

1. Pracownikom PKS przysługują prawo do bez-

płatnych biletów na przejazd autobusami PKS do

pracy i z powrotem.

2. 50 proc. zniżki na autobusy PKS.

3. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracow-

ników i rodzin oraz inne świadczenia zgodnie

z układem zbiorowym pracy.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr WP

PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dwo-

rzec Autobusowy). K2149

Państwowe przedsiębiorstwo zaangażuje w okresie

od 20. 06. — 30. 08. 70 r. kucharkę (rza) oraz pomo-

ce kuchenne w ośrodku kucharz - wczasowym nad

morzem.

Oferty należy składać „Prasa” Grunwaldzka 19

dla K1588

Państwowy Dom Specjalny dla Dorosłych w Jaro-

gniewicach, pow. Kościan — zatrudni

OGRODNIKA.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego rolnictwa,

dzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Ar-

ozaj 40, pokój 301. W1926

SPORT-SPORT-SPORT

50-lecie WSWF

Jubileuszowe uroczystości poznańskiej uczelni

W okresie od 3 maja 1969 roku do 10 października 1970 roku odby-
wają się liczne imprezy związane z 50-leciem Wyższej Szkoły Wy-
chowania Fizycznego w Poznaniu. Centralne uroczystości jubileu-
szowe WSWF odbędą się 15 kwietnia br.

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu powstała ja-
ko trzecia w Europie, a pierwsza tego typu uczelnia w Polsce w
1919 roku. Była to najpierw Katedra Higieny Szkolnej i Wychowa-
nia Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, która w 1924 roku prze-
kształcona została w Studium Wychowania Fizycznego UP. W 1950
r. powołana została do życia samo

Tu Szamotały

Podobnie jak w latach poprzę-
dnych, Powiatowa Zimowa Sparta-
klada w Szamotach, objęte były
trzy dyscypliny sportowe. W kate-
gorii kobiet i mężczyzn. W piłce
siatkowej kobiet wygrało Liceum
Ogólnokształcące Szamotały, w
piłce siatkowej mężczyzn LZS
Ziarenka — Szamotały; w koszy-
kówce kobiet Technikum Rolnicze
Szamotały, w konkurencji męcz-
czyzn wygrał zespół „Ziarenka”.
W tenisie stołowym pierwsze miej-
sca przypadły Irenie Nowakow-
skiej z Obrzycka i Stanisławowi
Lisowi z LKS Czarna Szamotały.
Zespołowe zwycięstwo wywalczy-
ła ekipa Liceum Ogólnokształcące-
go przed Zasadniczą Szkołą Za-
wodową. (X)



W turnieju siatkarek o wejście
do I ligi Start Gdynia pokonał
AZS Lublin 3:1, a Spółnia Warsza
wa wygrała z Kolejarzem Kato-
wicę również 3:1.

Indywidualnym zwycięzcą narci-
arskich mistrzostw Polski w
dwuboju klasycznym został w
konkurencji seniorów 19-letni za-
wodnik Startu Zakopane Kazimierz
Długopolski. Drużynowo wygrał
również Start. W kategorii
juniorów zwyciężył Jan Legierski
ROW Rybnik a zespołowo również
ROW.

W rewanżowych, półfinałowych
spotkaniach o Puchar Europy w
koszykówce mężczyzn zespół Vi-
chy (Francja) uległ AEK Ateny
68:74 a CSKA Moskwa pokonał Sla-
wie Praga 113:75. Zespoły Francji
i ZSRR zakwalifikowały się do
dalszych spotkań.

PORAŻKA NOWICKIEGO

Podczas międzynarodowego turnieju
tenisowego w Reggio Calabria
reprezentant Polski Tadeusz
Nowicki przegrał w pojedynku o
wejście do ćwierćfinału z Wło-
chem Panatta 6:2, 3:6, 2:6.

LEEDS — CHELSEA W FINALE

Pierwszoliговe zespoły Leeds
United i Chelsea zmierza się w fi-
nałowym spotkaniu Północnego
Pucharu Anglii, które zostanie ro-
zegrane 11 kwietnia br. na stadio-
nie Wembley w Londynie.

W meczu półfinałowym piłkarze
Leeds United zwyciężyli Manche-
ster United 1:0. (o-t)

Zakłady Rowerowe „ROMET” w Poznaniu, ul. Serb-
ska — zatrudnią następujących pracowników:

— ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA Wydziału Produkc-
yjnego. Wymagane wykształcenie minimum średnie

techniczne oraz praktyka na stanowisku kierow-
niczym. Warunki pracy do uzgodnienia;

— PLANISTĘ KOSZTÓW do Działu Ekonomicznego.

Wymagane wykształcenie minimum średnie ekono-
miczne oraz odpowiednia praktyka zawodowa.

Warunki pracy do uzgodnienia;

— MURARZY oraz ROBOTNIKÓW budowlanych.

Płaca wg układu zbiorowego w budownictwie.

